Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka“ — „Szachy“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 12 stycznia 1931 Nr. 12

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Dwaj gladjatorzy z kulą u nogi

Kraków, 11 stycznia

(b) Kanclerz Rzeszy p. Brüning wraz z sztabem urzędników ministerjalnych wybrał się do Prus wschodnich, gdzie aranżerzy oficjalnych parad witają go ociekającemi od patrjotyzmu tyradami, głodujący zaś robotnicy i bezrobotni — o wiele szczerzej i realniej, bo... kamieniami. Urzędowo podają, że p. Brüning wybrał się za korytarz dla zapoznania się z sytuacją wschodnio-pruskiej prowincji. Rzecz jasna, że ten urzędowy komentarz jest jak każdy prawie urzędowy komentarz, tylko listkiem figowym ukrywającym właściwą prawdę. O tej prawdzie podaje znakomity lewicowy publicysta niemiecki Carl v. Ossietzky w swojej „Weltbühne“ szereg ostrych, ale trafnych uwag. Wyprawa p. Brüninga ma cele wyłącznie zagraniczno-polityczne. Jest to demonstracja przeciwko Warszawie, uwertura do debaty polskiej w Genewie. Jako taka zaś, jako manifestacja [illegible] cała ta wyprawa „najgrubszym zewnętrzno-politycznym dyletantyzmem, którego efekt praktyczny można już teraz ocenić na zero“.

Warto zapoznać się z artykułem p. Ossietzky'ego nietylko dlatego, że reprezentuje on lewicową opinję niemiecką, ale przedewszystkiem dlatego, że reprezentuje prawdę. Że przy tej sposobności parę niemiłych komplementów dostaje się także i polityce polskiej — na to już niema żadnej rady...

Powiada więc publicysta niemiecki, że propaganda nacjonalistyczna przygotowała opinję niemiecką na debatę rewizyjną w Genewie. Była to najgorszego rzędu demagogją, bo przecież szaleństwem jest, chcieć wprowadzić na porządek dzienny rewizję planu Younga równocześnie z rewizjami terytorjalnemi. Opinja niemiecka wyobraża sobie, że skarga Rzeszy przeciwko Polsce stanowi wstęp do kampanji rewizyjnej. W tym duchu wychowuje się opinję. Ale klęska, jaką w Genewie poniosą te wybujałe nadzieje szowinistyczne, będzie kompletna.

Wygodnej pozycji nie będą zresztą mieli w Genewie obaj ministrowie spraw zagranicznych, zarówno Curtius jak i Zaleski. Ten ostatni — wywodzi p. Ossietzky — nie znajdzie dobrze usposobionych słuchaczy, „Polska nie jest już bowiem spieszczonem dzieckiem państw zwycięskich“. To co w dalszym ciągu mówi p. Ossietzky — o marszałku Piłsudskim, o Brześciu itp. — musimy ze względów cenzuralnych pominąć milczeniem. Wynikałoby z tego, że p. Curtius będzie w Genewie górą. Ale — podobnie jak p. Zaleski stoi w cieniu Brześcia, tak p. Curtius stoi znowu w cieniu... Hitlera. „I w ten sposób dwaj gladjatorzy, Niemiec i Polak, wystąpią na arenie każdy z ciężką kulą u nogi“. W Polsce — zdaniem publicysty niemieckiego — już panuje jawny faszystyczny nacjonalizm, w Niemczech faszyzm znajduje się w przededniu zwycięstwa. „Dwa mocarstwa, które oba nie pachną myrrhą, apelują do sumienia świata“.

P. Curtius będzie mówił o ekscesach przeciw mniejszości niemieckiej, w rzeczywistości będzie miał jednak na myśli i rewizję granic wschodnich. Mężowie stanu w Genewie doskonale zorjentują się w tej grze. Bo dlaczego nie demonstruje nacjonalizm niemiecki przeciwko Italji, która z południowymi Tyrolczykami o wiele gorzej obchodzi się, niż Polska z Niemcami? Wprost przeciwnie, w Italji pokłada się w Niemczech główne nadzieje rewizjonistyczne. Świadkowie pojedynku Curtius — Zaleski doskonale uświadomią sobie, że „poza temi lamentami niemieckimi w istocie tylko nowy ekspanzjonizm, nowy imperjalizm, że w tych płaczliwych narzekaniach i apelach o sprawiedliwość wygrywa nowy militaryzm swą sentymentalną piosenkę ludową, dopóty nie sięgnie po głębsze tony...“

Do tego komentarza p. Ossietzky'ego nie potrzeba nic więcej dodawać. Jest on w stu procentach trafny i prawdziwy. Pełną również rację ma p. Ossietzky, gdy w dalszym ciągu swego artykułu powiada, że sytuacja Niemców w Polsce nie jest znowu tak straszna, ażeby Genewa nie miała się zorjentować, iż cała kampanja niemiecka na terenie Ligi Narodów, to tylko właśnie uwertura do kampanji rewizyjnej, która dzisiaj jeszcze prowadzona jest argumentacją prawa międzynarodowego, a jutro już przejść może w jawne groźby wojenne. P. Ossietzky widzi wprost symbol w fakcie, że podczas noworocznego przyjęcia u prez. Hindenburga, w imieniu rządu Rzeszy przemówił w nieobecności kanclerza nie kto inny, jak właśnie minister Reichswehry p. Gröner, co było poprostu unikatem, gdyż nie zdarza się nigdy, ażeby przy tak oficjalnych sposobnościach zewnętrzno-polityczne cele polityki zagranicznej referował akurat minister... wojny. Nikt się w Niemczech z tego powodu nie dziwił, a jest to przecież oznaką, że „już żyjemy (Niemcy) pod regimem militarno-faszystowskim“.

Tyle lewicowy pisarz niemiecki. My ze swej strony możemy być zadowoleni, że w Genewie orjentacja co do celów polityki niemieckiej będzie właściwa. Z czego jednak bynajmniej nie wynika, abyśmy mogli być również zadowoleni ze skarg niemieckich, jako takich. Byłoby bezwątpienia lepiej, gdyby do wypadków, które te skargi spowodowały, nie było doszło. Byłoby również znacznie lepiej, gdyby nasz gladjator mógł wystąpić w Genewie bez — kuli u nogi. Ale — to już rozdział zupełnie odrębny.

Exposé min. Zaleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. I. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej. Przewodniczącym komisji wybrany został poseł **Radziwiłł** (BB) wiceprzewodniczącym — poseł Hołówko.

Na dzisiejszem posiedzeniu wygłosił minister spr. zagr. p. **Zaleski** obszerne ekspose, w którem zaznaczył na wstępie, że **nad obecną sytuacją międzynarodową ciąży poważny kryzys natury materjalnej i psychicznej.** W dalszym ciągu minister podkreśla solidarność społeczeństwa polskiego bez względu na różnice poglądów i zapatrywań politycznych, gdy chodzi o kategoryczne **przeciwstawienie się zakusom zmierzającym do naruszenia granic Rzplitej.** Charakteryzując polską politykę zagraniczną oświadcza minister, że cechą **jej jest pokojowość, która jest wynikiem głęboko odczutych ideałów i potrzeb narodu.**

Kryzys gospodarczy

W dalszym ciągu omawia minister **ogólny kryzys gospodarczy,** który wywiera olbrzymi wpływ na stosunki polityczne, wytwarzając w konsekwencji **nastrój psychiczny,** w którym zamiast szukać istotnych przyczyn ciężkiej sytuacji, ujawniają się tendencje **zmierzające do naprawy tej sytuacji drogą politycznych zmian kosztem innych państw.** Byłaby to droga prowadząca do **większego jeszcze kataklizmu niż ten, którego skutki świat obecnie po 12 latach jeszcze odczuwa.** Celem przeciwdziałania temu wysoce niebezpiecznemu zjawisku rząd polski nietylko chętnie przyłączał się do wszelkich **poczynań międzynarodowych,** mających na celu **złagodzenie kryzysu** gospodarczego, **lecz również podjął inicjatywę pewnych regjonalnych porozumień zmierzających do tego samego celu.**

W dalszym ciągu przedstawia minister prace **nad zbliżeniem gospodarczem na terenie Ligi Narodów,** omawiając szczegółowo szereg konwencyj gospodarczych do których Polska przystąpiła lub w najbliższym czasie przystąpi. Minister zapowiada, że w najbliższym czasie przedłożony będzie Sejmowi cały szereg konwencyj **handlowych** lub protokołów dodatkowych do uprzednio zawartych konwencyj. **Minister** zatrzymuje się **dłużej** nad **podpisaną w marcu 1930 umową handlową z Niemcami.**

Stosunki gospodarcze polsko-niem.

Od chwili jej podpisania zaszły pewne pociągnięcia w polityce gospodarczej naszego zachodniego sąsiada, zwężające podstawy tej umowy. Dlatego byliśmy zmuszeni poczynić pewne zarządzenia, zmierzające do **przywrócenia równowagi, naruszonej celnemi pociągnięciami rządu Rzeszy.** Mimo tego stanu rzeczy, który nie odpowiadał naszym zamiarom w okresie ustalania zasadniczych podstaw umowy, mającej za swój główny cel normalizację i ułatwienie wzajemnego obrotu towarowego między Polską a Niemcami, Rząd polski jednakże zdecydował się przedłożyć Wysokim Izbom do ratyfikacji **umowę** gospodarczą polsko-niemiecką, stałem bowiem dążeniem rządu polskiego jest **normalizacja stosunków go-**

spodarczych między **Polską a innemi państwami.** Od tej zasadniczej swojej tezy rząd polski, mimo niejednokrotnie nie do przezwyciężenia wydających się trudności, nigdy nie odstępował, dając w długoletnich rokowaniach z Niemcami publiczne dowody **dobrej swej chęci znajdowania możliwych do przyjęcia dla obydwu stron kompromisów.** Mimo licznych głosów, upatrujących niejednokrotnie w wojnie celnej polsko-niemieckiej jedynie pewne korzyści dla usamodzielnienia się naszego organizmu gospodarczego, Rząd polski stanął na stanowisku, że ten **nienormalny stan między dwoma państwami, pod tyloma względami wzajemnie się gospodarczo uzupełniającemi, długo trwać nie może bez szkody dla stron obu.**

Podobnemi kierując się motywami, celem uniknięcia zaostrzenia wojny celnej, Rząd polski zwrócił się też ostatnio z wiadomą Panom propozycją do Rządu niemieckiego, by przedłużyć **prowizorium drzewne polsko-niemieckie do czasu wejścia w życie umowy** handlowej. Nie z naszej winy zatem przez nieprzyjęcie tej propozycji dotychczasowa współpraca polsko-niemiecka w tej dziedzinie gospodarczej została przerwaną.

„Wzniosła inicjatywa“ Paneuropy

Przechodząc do problemów ściśle politycznych **oświadcza** minister: Wzniosła inicjatywa francuskiego min. spr. zagr. zmierzająca przez stworzenie **porozumienia** państw Europy do **zacieśnienia pokojowej współpracy** między państwami europejskiemi, **doznała ze strony** rządu polskiego **jak najżyczliwszego przyjęcia.** Rząd polski stanął na **stanowisku, że** głównym celem takiej akcji **winno być** wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa, które jest niezbędnym warunkiem dla zdrowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

Rozbrojenie

W dziedzinie rozbrojenia weszliśmy w okres poważnych prac na terenie Ligi Narodów. Polska z sympatją odnosi się do akcji **rozbrojeniowej,** największem jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, ale oczywiście **pod warunkiem, żeby to zmniejszenie zbrojeń w niczem nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.**

Uznajemy konieczność uczynienia pierwszego kroku na drodze do rozbrojenia, a chociaż dla powodów które właśnie wyłuszczyłem, krok ten nie może być w obecnych warunkach bardzo śmiałym i radykalnym, temniemniej może stanowić pewien etap. W przyszłości, gdyby warunki bezpieczeństwa polepszyły się, będzie można przejść do następnego etapu, w myśl kardynalnej dla nas zasady: **tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa.**

Stosunek do Rosji sowieckiej

Wytyczną naszej polityki zagranicznej odnośnie do ZSRR. jest stale dążenie do rozbudowy wzajemnych dobrych stosunków tak w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej. Wszelkie inicjatywy **idące w tym kierunku,** jak to miało miejsce np. **z** tzw. paktem Litwinowa znajdą zawsze **u** rządu polskiego **chętną gotowość współdziałania nad ich realizacją.**

Sprawa mniejszości narodowych

Na zakończenie pragnąłbym zwrócić specjalną uwagę Panów na zagadnienie mniejszości narodowych, tak bardzo aktualne w chwili obecnej. Stanowisko Polski w tej sprawie, które miałem zaszczyt niejednokrotnie uzasadniać na terenie międzynarodowym jest, że **mniejszościom narodowym należy zapewnić pełną swobodę rozwoju właściwości narodowych, wyznaniowych i kulturalnych.** Stanowisko to, nietylko jest oparte na polskich **tradycjach** tolerancji w tej **dziedzinie,** lecz również podyktowane jest **szczerą troską o los naszych współbraci, znajdujących się poza granicami naszego państwa. W tem też zrozumieniu stoimy na stanowisku lojalnego wykonywania postanowień, wypływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych.**

Muszę jednak przy tej sposobności z całą stanowczością stwierdzić, że Rząd polski przeciwstawi się zdecydowanie i energicznie wszelkim próbom używania sprawy mniejszości dla celów ubocznych i akcji antypaństwowej.

Akcja niemiecka

Niestety, stajemy znowu w obliczu **wystąpień** naszego **zachodniego sąsiada** na tle **mniejszościowem,** które przez formę jaką przybrały oraz przez środki, jakiemi się posługują, zdają się dążyć do przeniesienia tego zagadnienia z płaszczyzny ściśle **rzeczowych rozważań na teren ogólno-polityczny.** Wątpię, by podobna taktyka leżała w interesie samych mniejszości i ich dobrego współżycia ze społeczeństwem polskiem. Jakżeż wyobrazić sobie, by społeczeństwo polskie przykro nie odczuwało tych ciągłych wystąpień po drugiej stronie naszej granicy, skierowanych przeciwko wszystkiemu co polskie, starających się umniejszyć i podkopywać nasz autorytet w świecie, a co gorsza **nawet mierzących w integralność naszego państwa.**

Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, **że szczując z jednej strony, trudno żądać od strony przeciwnej miłości.**

Stanowisko nasze określiliśmy wyraźnie w nocie, którą miałem zaszczyt przesłać w imieniu rządu do sekretarjatu Ligi Narodów i z której członkowie Rady Ligi przekonać się będą mogli o faktycznym stanie rzeczy **naskutek najściślejszych dochodzeń, przeprowadzonych przez czynniki polskie, jak również o powziętych już zarządzeniach Rządu polskiego w tej dziedzinie zarówno** administracyjnych jak i sądowych. Z odpowiedzi naszej wynika jasno szczere dążenie Polski do **lojalnego wyjaśnienia sytuacji i usunięcia wszelkich powodów tarć lub nieporozumień między społeczeństwem polskiem a mniejszością.** Podobnie jak w innych dziedzinach, tak również w tym wypadku, jak już miałem zaszczyt **Panom** wykazać kroczymy w naszej polityce zagranicznej po **linji szczerej współpracy międzynarodowej.**

W zrozumieniu naszej odpowiedzialności oraz poczuciu naszej opartej na jednomyślnem stanowisku całego społeczeństwa siły, **nie ustaniemy w naszych wysiłkach w celu ułatwienia stosunków z naszym zachodnim sąsiadem.**

Umowy polsko-niemieckie

W tem poczuciu pozwoliłem sobie panom przedłożyć **do ratyfikacji umowy polsko-niemieckie, które pośrednio również dla mniejszości narodowych mają swoje znaczenie. Działając w ten sposób, jesteśmy przeświadczeni, że powinniśmy znaleźć pełne zrozumienie tych wszystkich państw, które oparły swoją politykę zagraniczną na szczerem przestrzeganiu wzniosłych zasad zawartych w Pakcie Ligi Narodów.**

Dyskusję nad przemówieniem ministra odłożono do czasu jego powrotu z Genewy.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu

Ratyfikacja szeregu umów z Niemcami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. I. Sin. We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym m. in. znajdują się następujące sprawy: Pierwsze czytanie projektu ustaw w sprawie ratyfikacji całego szeregu traktatów handlowych, m. in. ratyfikacja układu z Niemcami o uregulowanie stosunków prawnych niemieckich zakładów listów zastawnych w Poznaniu, ratyfikacja polsko-niemieckiego układu w sprawie kas oszczędności ratyfikacja porozumienia polsko-niemieckiego, **podpisanego** w Warszawie dnia 31 **października** 1929 i ratyfikacja umowy gospodarczej **Rzeczypospolitej** Polskiej **i** Rzeszy **niemieckiej, podpisanej** wraz z ośmioma załącznikami **w dniu 17** marca 1930. Dalej porządek dzienny **obejmuje** pierwsze czytanie całego szeregu **ustaw i** sprawę wyboru ośmiu członków **Trybunału** Stanu.

—cOo—

W przyszłym tygodniu — sprawa Brześcia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. I. Sin. W **przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu, na którem min. Michałowski złoży wyjaśnienia w sprawie Brześcia.**

— Do Warszawy przybył pułk Kostek-Biernacki, z którym min. Michałowski odbył dłuższą konferencję.

Przy stoliku w kawiarni Europejskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. I. (Sin) Dziś do kawiarni Europejskiej przybyli: premjer Sławek, wicepremjer Pierack, kilku pułkowników, m. in. pułk. **Kostek-Biernacki.** Wszyscy zajęli miejsce przy znanym ogólnie stole pułkownikowskim.

Budżet ministerstwa komunikacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. I. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji. Budżet referował poseł Rzóska. Po nim zabrał głos poseł Chądzyński (NPR), który poruszył sprawę budowy kolei Gdynia—Herby, wypowiada się przeciwko zaciąganiu na ten cel pożyczki. Dzierżawa musi być zawarta na pewną liczbę lat, mówca więc zapytuje, czy można przewidzieć stan gospodarczy państwa za lat 10. —

Poseł Miedziński: Obie strony nie wiedzą, co będzie za 10 lat.

Poseł Chądzyński: Ale Francuzi ponoszą mniejsze ryzyko, bo sobie zastrzegają minimalny procent. Dalej mówca przytacza fakt, że przedstawiciele BB korzystali z bezpłatnych biletów kolejowych dla celów wyborczych.

Przemawiają dalej posłowie: Minkowski, Czapiński, sprawozdawca Rzóska wreszcie po południu zabiera głos minister komunikacji Kuehn, który na wstępie stwierdza, że stan kolei jest ciężki, dochodowość kolei jest słaba i wynosi około 3 procent. W chwili obecnej na inwestycje większe nie można sobie pozwolić, mógłby tu dopomóc jedynie minister **skarbu.** Minister zaprzecza zarzutom, że wydawane były bezpłatne bilety kolejowe dla **agitatorów** partyjnych. Co do pożyczki francuskiej, **to w obecnem** stadjum rokowań trudno dać w tej sprawie wyjaśnienia.

W końcu min. Kuehn oświadczył, że **kwestja autobusów** jest niewątpliwie zagadnieniem **bolesnem,** bo autobusy chociaż wytwarzają **własny** ruch, to jednak szkodzą kolei. Polskę nie stać na to, ażeby w jednem miejscu istniał szereg środków komunikacyjnych a inne połacie kraju nie miały żadnych. Ruch autobusowy musi być poddany pewnym normom.

Poseł **Chądzyński:** Szczęście dla kolei, **że mamy** podłe drogi.

Poseł Polakiewicz: W Stanach Zjednoczonych jest szalona konkurencja.

Min. Kuehn: Także w Anglji, Francji, tylko że tam koleje puszczają autobusy. Rząd ma pewien projekt ustawy, który w najbliższym czasie zgłosi, a który będzie regulował sprawę ruchu autobusowego.

Poseł Chądzyński: Czy będzie koncesjonowanie autobusów?

Min. Kuehn: Ta sprawa jeszcze nie jest ostatecznie zadecydowana.

Dyskusja nad monopolem zapałczanym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. I. (Sin) Na posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego przystąpiono do rozważania sprawozdania projektu ustawy o monopolu zapałczanym i o zaciągnięciu pożyczki zapałczanej. Referował poseł Gliński, który podał znane szczegóły. Przeciwko monopolowi **zapałczanemu,** obciążającemu państwo występują poseł Zaremba (PPS) i poseł Stal z Klubu Narodowego. Odpowiadał im minister skarbu Matuszewski, który uzasadniał konieczność pożyczki.

—oOo—

Warszawa, 10. I. (Sin) Klub PPS zwrócił się do marszałka Sejmu o zwołanie komisji opieki społecznej ze względu na **wzmagającą się katastrofalnie liczbę bezrobotnych.**

HENRYK FORD

Jak zwalczyć kryzys światowy

W amerykańskiej prasie noworocznej ukazał się artykuł Henryka Forda o przyczynach i sposobie zwalczania ogólnoświatowego kryzysu. Artykuł odbił się głośnem echem na całym świecie, wywołując niezwykłą sensację. Poraz pierwszy bowiem czołowy przedstawiciel przemysłu światowego wystąpił otwarcie z oskarżeniem skierowanem przeciwko przemysłowi całego świata, zarzucając mu spowodowanie kryzysu i nieumiejętność jego zwalczenia. Artykuł ten zamieszczamy w dosłownem tłumaczeniu. Red.

Światowy kryzys ekonomiczny, który wywołuje **tak wielką** depresję we wszystkich krajach od długiego czasu, stale jest przedmiotem rozważań ludzi, interesujących się tem zagadnieniem. A wśród nich panuje niemal powszechna opinja, że **niedomaganie to wywołane zostało nadprodukcją. Trzeba z tym poglądem raz wreszcie skończyć.** Nie wolno budować teorji, opierając się na tak fałszywych przesłankach. **Nie może być w żadnym wypadku mowy o nadprodukcji na świecie.** Można mówić tylko i wyłącznie o **osłabieniu zdolności kupczej.**

Czem bowiem jest nadprodukcja i w jakich warunkach mogłaby ona nastąpić? Trzeba tę sprawę sprecyzować jasno i wyraźnie. Nadprodukcja postaje tylko w tym wypadku, **gdyby wszyscy ludzie posiadali już wszystko, czego potrzebują, gdyby ich elementarne wymagania były zaspokojone i zachodziłaby jedynie kwestja, czy powinni sobie pozwolić na luksus czy nie.** Jakże jesteśmy jeszcze dalecy od tego ideału ludzkości! W jakich potwornych warunkach żyją miljony ludzi na całym świecie we wszystkich krajach, jak wiele im jeszcze brakuje do tego, by ich wymagania, zwykłe ludzkie wymagania, zostały zaspokojone.

Wielki przemysł w Ameryce od szeregu lat przeprowadza wszelkiego rodzaju eksperymenty, które przyniosłyby odpowiedź na dręczące wszystkich pytanie. Dziś możemy już zsumować wyniki naszych doświadczeń. Dziś mogę wygłosić pogląd, opierając się już na niewzruszalnych danych. **Ożywienie ruchu gospodarczego, likwidacja kryzysu może być tylko i wyłącznie w tym wypadku zrealizowana, jeżeli porzucimy dotychczasowe błędne metody ratunku i staniemy na stanowisku wysokich płac i niskich cen.**

Redukcja płac i podwyższanie cen, nawet przy jaknajdalej idącem ograniczeniu produkcji — system, który był dotychczas stosowany powszechnie — **pod żadnym pozorem nie pozwolą na odwrócenie depresji, nigdy nie spowodują poprawy i nie doprowadzą świata do jego normalnego bytowania.**

Polityka, prowadzona dotychczas, będzie pogarszała sytuację coraz bardziej. Przemysł całego świata nauczył się iść **po linji najmniejszego oporu w konsekwencji zbiera bardzo gorzkie owoce.** Wszyscy nawołują do oszczędności, budując tę oszczędność jednakże na tak fałszywych zasadach, iż gorszą **jest ona w konsekwencji od największej rozrzutności.**

Przemysł powojenny znajduje się na fałszywej drodze. Uparte trzymanie się tego kierunku oznacza **dalszy wzrost bezrobocia, dalsze zmniejszenie produkcji, dalszą nędzę mas, dalsze załamanie się i znikanie z powierzchni życia gospodarczego potężnych firm przemysłowych.**

Czy może być nazwany oszczędnością fakt, gdy jakaś fabryka produkuje na maszynie starej, tylko dlatego, że ją już posiada i że pragnie zaoszczędzić sobie na kupnie nowej, podczas gdy na nowej produkowałaby znacznie lepiej i taniej? Czy może być nazwany oszczędnością fakt, gdy fabryki starają się płacić swym robotnikom jaknajmniej, opierając na tem swą kalkulację zysku, podczas gdy **tem samem ograniczają do minimum zdolność kupna i konsumpcji tych robotników?** Czy nie jest raczej wskazane oparcie kalkulacji na tej zasadzie, **że przez podniesienie zarobków będzie się stale powiększało produkcję?** Czy może być uważana za racjonalną i zdrową polityka, zmierzająca do zapewnienia na danym przedmiocie wytwórczym jaknajwięcej zysków, gdy równocześnie ogranicza się możliwość sprzedaży tych przedmiotów wytwórczych?

Przemysł światowy znajduje się **na błędnej drodze i próżne będą wysiłki,** zmierzające do opanowania kryzysu, gdy z tej drogi nie zejdzie.

Ogólne zubożenie narodów jest chorobą, którą trzeba racjonalnie leczyć, tak jak każdą chorobę organizmu ludzkiego. Powierzchowne zabiegi nie mogą przynieść uzdrowienia, **conajwyżej oddalić godzinę śmierci.**

Kryzys światowy jest bardzo poważną chorobą. Dla uleczenia jej należy chwycić się właściwych środków **i to — nie odkładając tego na później.** Gdy przemysł światowy nie zmieni swej polityki, przyjdą czasy, których najbujniejsza fantazja nie może sobie wyobrazić. **Przyjdzie dalsze bezrobocie. Zachwieją się najpotężniejsze trusty i zakłady przemysłowe. Nastąpi dalsze zubożenie narodów.** Jedyne wyjście z tej zagmatwanej sytuacji, która mogłaby być tak prosta i nieskomplikowana, jest — nie **ograniczenie produkcji, lecz właśnie przeciwnie, jej stały wzrost.** A do tego dążyć trzeba innemi środkami. **Minimum zysku przy wielkim obrocie.** Podniesienie płac robotniczych i danie możności tym miljonowym masom stania się producentami. **Wysokie płace i niskie ceny** — oto co uratuje świat od zagłady przemysłowej.

Plaga zbiórek ulicznych

W pewnem mieście naszego województwa otrzymało Towarzystwo Opieki nad Sierotami żydowskiemi, które wniosło prośbę o zezwolenie na zbiórkę uliczną, organizowaną od szeregu lat bez przeszkód, następującą odpowiedź od Starostwa w II. połowie września ub. r.: „W myśl rozporządzenia ministerstwa z 4. II. 1921 Nr. 446 odmawiam udzielenia zezwolenia na urządzenie zbiórki ulicznej, a to ze względu na nadmierną ilość urządzanych kwest ulicznych, powodujących żalenie się publiczności. Od tego orzeczenia wolno wnieść rekurs do Województwa w Krakowie przez tutejsze Starostwo w ciągu dni 14-tu etc.“ — Rekurs i interwencje nie poskutkowały.

Jak więc widzimy — sprawa zbiórek ulicznych staje się bardzo aktualnym i ciężkim problemem. Ten sposób uzyskiwania funduszów na cele społeczne przejadł się już w ulicy nagabywanej w dzień przez najróżniejsze instytucje. Sytuacja gospodarcza jest tak ciężka, że rzeczywiście zbiórki te stały się wprost plagą społeczną. A pozatem nie jest to przecież skoordynowana praca, a tylko doraźna, niepewna i ryzykowna co do wyniku, uzależniona od kaprysu atmosferycznego i sumienności ludzi dobrej woli, zatem nie dająca instytucjom żadnej gwarancji na uzyskanie pewnych wpływów idących na opędzenie wydatków bieżących. Nic dziwnego więc, że istnieje na skutek skarg publicznych tendencja władz rządowych do ograniczenia i **powolnego kasowania tych zbiórek.**

Dotąd byłoby wszystko w porządku. Chodziłoby tylko o to, aby powołane ustawą o opiece społecznej władze rządowe i samorządowe coraz to intenzywniej i skuteczniej realizowały program ustawowy opieki społecznej, udzielały już istniejącym inicjatywy prywatno-społecznej instytucjom odpowiednich subsydjów na kontynuowanie działalności, dały im więc ekwiwalent za ubytek wpływów ze zbiórek ulicznych, umożliwiły normalne budżetowanie swego bieżącego rozchodu, a wtedy oczywiście przykre dla wszystkich, tak dla publiczności, jak działaczy i stowarzyszeń, organizowanie kwest jałmużnianych należałoby nawet skasować radykalnie.

Jak długo jednak sprawa bytu stowarzyszeń społeczno-opiekuńczych nie jest pewną i przez ingerencje powołanych władz opieki społecznej uregulowana, jak długo jeszcze z braku stałych dochodów zmuszone są one apelować do dobroczynności publicznej, aby jako tako móc załatać swe bieżące wydatki opiekuńcze, — przeprowadzenie takiego **drakońskiego cięcia w postaci zakazu zbiórek ulicznych, byłoby utrąceniem bytu wielu instytucyj, a temsamem zagrażałoby im likwidacją.**

I jeszcze jedno. Obawiamy się, a mamy już po temu pewne objawy na prowincji, że tendencja ograniczania zezwoleń na zbiórki uliczne rozpocznie swą realizację od — instytucyj żydowskich. Jeżeli już ograniczenia, to procentowo wszystkich dotyczące, jeżeli zakaz to dla wszystkich. Bo instytucje żydowskie opiekuńcze w znacznie mniejszym, nawet proporcjonalnie, stopniu korzystają budżetowo i organizacyjnie z pomocy władz rządowych i samorządowych niż instytucje nieżydowskie, mimo bezsprzecznej i przez władze niejednokrotnie stwierdzonej wielkiej produktywności ich pracy. **Należy zatem już** teraz bacznie uważać, aby nasze stowarzyszenia nie doznały w tym względzie krzywdy.

Musi się **problem ten** traktować zasadniczo i doprowadzić **do stworzenia** takiego systemu opodatkowania obywatelskiego, obligatoryjnego w samych instancjach komunalnych, na cele opieki społecznej, aby nasze samorządy mogły odpowiednio popierać budżetowo instytucje opiekuńczo-społeczne, z niemi należycie współpracować i je regulować, poczem naturalnie wszelkie inne obciążenia szerokich mas obywatelskich staną się eo ipso zbyteczne i mogłyby być zakazane.

W powyższej sprawie konferowali reprezentanci Zachodnio-Małopolskiego Związku Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi z Wydziałem Opieki Społecznej Województwa krakowskiego, Wydziałem Bezpieczeństwa Publicznego tegoż Województwa, oraz Wydziałem Opieki Społecznej Magistratu krakowskiego, dysponującego zbiórkami ulicznemi i należy sprawę tę postawić na tapecie dyskusji publicznej jako problem aktualny już na wiosnę br., przeprowadzić dotyczące konferencje z władzami i stowarzyszeniami, aby ograniczenia planowane i zakazy nie zaskoczyły naszych instytucyj i nie postawiły ich przed sytuacją bez wyjścia.

Dzięki inicjatywie wyżej cytowanego Związku Sierocego zostanie zwołana w najbliższym czasie w porozumieniu i z udziałem wspomnianych władz konferencja wszystkich żydowskich stowarzyszeń społeczno-opiekuńczych w Krakowie zainteresowanych sprawą zbiórek ulicznych, celem omówienia tego problemu i uzgodnienia postulatów i potrzeb instytucyj z tendencją władz i sytuacją.

Problem zbiórek ulicznych nie jest jednakowoż samoistnym. Stoi on w ścisłym związku z kwestją ogólnego uregulowania sprawy opieki społecznej. Już nieraz na łamach naszego pisma podnosiliśmy konieczność koordynacji i centralizacyj pracy licznych stowarzyszeń społeczno-opiekuńczych w żydostwie, niezbędność zrzucania charakteru charytatywno-filantropijnego i sanowania w kierunku socjalno-samopomocowym, opartym na ustawowem i oficjalnem podłożu i nadzorze, na współpracy władz z czynnikami obywatelskimi.

A obecnie ostatnie głosy publiczne w sprawie zbiórek ulicznych wykazały, że ze strony zainteresowanych stowarzyszeń domagać się zaczynają koordynacji i fuzji szeregu instytucyj o tych samych celach i zadaniach, oraz pewnego systematycznego ułożenia stosunków stowarzyszeniowych z punktu widzenia zakresu programowego i partykularnego. Mamy np. w samym Krakowie szereg towarzystw o identycznych zadaniach, niepotrzebnie rozproszonych i zdecentralizowanych. Wchodzą tu w grę najróżniejsze motywy i czynniki, nie zawsze uzasadnione faktyczną rzeczywistą potrzebą życiową.

Jeśli więc sprawa zdobywania środków materjalnych na utrzymanie instytucyj naszych jest stałą bolączką, możemy śmiało powiedzieć — wybitną i niejednokrotnie wyłączną bolączką działaczy społecznych stowarzyszeniowych, nie dozwalającą wprost na zwrócenie uwagi ku samej przedmiotowej pracy, samemu programowemu realizowaniu celów, — to należy raz mieć odwagę uchwycić cały ten problem zasadniczo i dążyć do organizacyjnego ujęcia całej tej maszyny opieki społecznej w pewne ramy, któreby tak dla stowarzyszeń, jak i władz, dla działaczy i społeczeństwa, ale przedewszystkiem dla samego objektu pracy — dla naszych dzieci, młodzieży, chorych i starców, nareszcie uporządkowały i skoordynowały wszystkie wysiłki i postawiły pracę na metodycznym i socjalnym fundamencie.

Nie ulega wątpliwości, że na konferencji, planowanej w sprawie zbiórek ulicznych, wyłonią się samorzutnie te kwestje konieczności praktycznej. Byłoby bardzo pożądanem, aby tak czynniki obywatelskie (reprezentanci towarzystw), jak i oficjalne (rządowe, samorządowe, gmina żydowska) doszły do takiego porozumienia i uzgodnienia, któreby wyszło na korzyść samej opieki społecznej.

Dr Henryk Leser

Ciekawe odkrycia w medycynie

Wiedeń ?? 1 PAT Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego, przedstawił prof dr. Reitter, że w krwi chorego na reumatyzm stawów zdołano stwierdzić bakcyle gruźliczne. Zdaniem uczonych wiedeńskich, istnieje związek między ostrym reumatyzmem stawów a gruźlicą. Reumatyzm stawów nie chorobą osobną, lecz tylko kompleksem symptomów wywołanych pojawieniem się laseczników gruźlicy we krwi. Na tem posiedzeniu wygłosił prof Sternberg wykład o chorobie raka, wywodząc, że dotychczasowe badania tej choroby czynią prawdopodobnem przypuszczenie, iż rak nie jest wywołany zarazkami i że wogóle nie jest chorobą infekcyjną.

Cele i drogi żydowskiego ruchu gimnastyczno-sportowego

Z okazji „Tygodnia Makkabi" w Polsce

Odmiennemi drogami rozwija się i potężnieje żydowski ruch gimnastyczno-sportowy na Zachodzie Europy i w Polsce. Choć jednakie są cele i motywy jego powstania, choć do jednego kierunku wszędzie zdąża, jego rozwój nadaje mu różny charakter inny właśnie na Zachodzie, inny u nas w Polsce. Inny materjał, materjał ludzki, inne środowiska, inna wreszcie historja ruchu odrodzeniowego żydostwa w Polsce i na Zachodzie.

Rzucone przed trzydziestukilku laty przez Nordaua hasło zakładania żydowskich towarzystw gimnastycznych i sportowych znalazło zrozumienie i żywy oddźwięk w całem żydostwie. Powstają więc przedewszystkiem na Zachodzie narodowe ośrodki regeneracji fizycznej żydostwa, powstają jako centra żydowskiego ruchu narodowo-odrodzeniowego. Żydowskie towarzystwa gimnastyczne i sportowe są koniecznością chwili, a zakładanie ich jedną z poważnych trosk prowodyrów naszego ruchu odrodzeniowego.

Czas powstawania naszych pierwszych towarzystw gimnastycznych i klubów sportowych odpowiada okresowi tworzenia się nowoczesnego ruchu gimnastyczno-sportowego z jednej strony, z drugiej zaś początkowi wielkiej ery herzlowskiego sjonizmu. Industrjalizacja i mechanizacja współczesnego życia, kolosalny wzrost środowisk miejskich, to niejako naturalny bodziec twórczy dla konieczności rozwoju całego ruchu sportowo-gimnastycznego. To faktyczna odpowiedź ludzkości na drodze jej walki z przyrodą. Powstające organizacje gimnastyczne i sportowe pomyślane są nietylko jako bezduszne szkoły wychowania fizycznego, ale brane są w rachubę jako ośrodki budzącego się coraz bardziej ruchu narodowego u poszczególnych ludów Europy. Organizacyjnie nowe te towarzystwa brane są także w rachubę, jako jeden ze szczebli w drabinie narodów walczących przeciw silnym zakusom asymilacyjnym imperjalistycznych mocarstw Europy. Tak powstaje więc przedewszystkiem wszechsłowiański „Sokół", tak powstaje wreszcie Wszechświatowy Związek „Makkabi", tworzący i łączący wszystkie narodowo-żydowskie organizacje gimnastyczno-sportowe na całym świecie.

Od stopnia kultury państwowej, od stopnia urbanizacji, industrjalizacji i mechanizacji ludności różnych państw zależy w głównej mierze rozwój organizacji sportowych. Od siły i rozmachu idei narodowej zależy ich dusza i działalność wychowawcza. Zależnie od tych czynników żydowskie organizacje sportowe przybierają na charakterze, sile i znaczeniu w odmiennym stopniu na Zachodzie i w Polsce. Hasła tworzenia żydowskich organizacji odrodzeniowo-narodowych inny wpływ wywierają w środowiskach o małym zaludnieniu żydoskim, inny w centrach życia żydowskiego w Polsce. I jeśli na Zachodzie z mniejszym lub większym nakładem pracy udaje się stworzyć nasze czysto-ideowe organizacje młodszych lub starszych, jeśli wszędzie wreszcie powstają te organizacje, to koniecznem jest wciągnięcie w szeregi ruchu całej młodzieży, młodzieży która w przyszłości ma się stać filarem i podporą, która ma tworzyć i która do tego tworzenia ma być odpowiednio wychowaną. Towarzystwa gimnastyczno-sportowe nadają się do tego celu najlepiej. Nadają się dlatego ponieważ ogólny wszechświatowy prąd i dążność do zakładania takich organizacji była proklamowana, ponieważ cała młodzież w uznaniu kolosalnych korzyści konstytucyjnie-zdrowotnych, a wreszcie i rozrywki i urozmaicenia płynących z używania sportu garnie się w szeregi organizacji sportowych. Sport jest wreszcie tą gałęzią, która posiada olbrzymie ogólno-wychowawcze znaczenie, jest tą gałęzią, która wpaja pierwsze zasady karności i dyscypliny w dusze rozbujałej młodzieży. Sport i gimnastyka są zatem i w tym znaczeniu dla Żydów z natury swej i charakteru niedyscyplinowanych i zindywidualizowanych zbawiennie wychowawczym środkiem. Żydzi wreszcie, ongiś naród rolniczy, skomercjalizowany i przeniesiony falą wypadków dziejowych w miasta, zdegenerowany częściowo fizycznie, pozbawiony niejednokrotnie światła i słońca, zamykany w ciasnych murach żydowskiego ghetta, potrzebuje prędzej niż inne może narody zawsze jeszcze w mniejszych lub większych częściach rolnicze tego pędu w kierunku sportu, słowem potrzebuje regeneracji fizycznej. Jeśli zatem na Zachodzie, gdzie od końca ubiegłego stulecia istnieją już gęsto rozsiane wielkie, miejskie centra ludzkiego życia i wcześniej zrozumiano znaczenie racjonalnego sportu i gimnastyki, jeśli tam właśnie we wszystkich szkołach już dawno do programu wprowadzono jako istotną część składową sport i gimnastykę, to korzystała bez ograniczeń z niego i żydowska młodzież szkolna. Kolosalnym niebezpieczeństwem była i jest grożąca asymilacja młodzieży żydowskiej, wstępującej w szeregi obcych nam narodowo związków sportowych, do których zagranicą była zwykle bez ograniczeń przyjmowaną. Powstanie zatem własnych organizacji sportowych mogło tamę i temu niebezpieczeństwu położyć. Powstające zatem na Zachodzie żydowskie towarzystwa gimnastyczno-sportowe mają w pierwszym rzędzie znaczenie narodowe, uznając jednakowoż za równorzędny cel wychowanie fizyczne.

W Polsce bieg wypadków przybrał nieco odmienny charakter. Ruch renesansu narodowego porwał w swe objęcia całą prawie młodzież, powstają więc w wielkiej liczbie organizacje ideowo-narodowe, organizacje młodzieży sjońskiej i organizacje skautingu żydowskiego. Organizacje te poświęcone pracy narodowo-uświadamiającej, kulturalnej i częściowo ogólno-wychowawczej, prawie że nie znajdują w swym programie miejsca na wychowanie fizyczne. Te z nich, które problem wychowania fizycznego nazywają nawet koniecznym, nie znalazły dotąd tyle mocy i środków, by go choć częściowo zrealizować. Obok tych jednakże organizacji zaczynają w myśl Nordauowskich zleceń powoli powstawać specjalne organizacje mające na celu właśnie wychowanie fizyczne. Ośrodki te słabe w swej działalności narodowej stają się jednakowoż podporą w realizacji idei regeneracji fizycznej żydostwa. Jest olbrzymią zasługą tych towarzystw, że niezliczone rzesze żydowskiej młodzieży wyciągają na świeże powietrze, na boiska sportowe i gimnastyczne i dając im odpowiednich nauczycieli i instruktorów, dały możność racjonalnego i regularnego treningu sportowego. Jest nieocenioną zasługą tych właśnie żydowskich klubów sportowych, które stwarzając pierwsze kadry zawodników sportowych i przywdziewając im barwy niebiesko-białe z tarczą Sjonu na piersiach, kazały im walczyć jako reprezentantom równego wśród równych narodów o palmę pierwszeństwa. Było i jest to wielkiem napewno dziełem budzącego się we wszystkich dziedzinach życia Narodu.

Bieg wypadków atoli zdziałał, że osobno powstały organizacje narodowo-wychowawcze, a osobno powstawały towarzystwa sportowo-gimnastyczne. Na pierwszy rzut oka wyglądałoby to na cudowną organizację podziału pracy. Podział jednakże pracy w tym wypadku naturalnie zaistnieć nie mógł. Te wszystkie kluby sportowe i towarzystwa gimnastyczne żydowskie, które powstały bez wielkiego podkładu ideowego, te powstały prędko i upadły jeszcze prędzej. Duszy im brakowało. Przewodniej myśli wychowawczo-narodowej według wskazań najdroższych ideałów narodowych i wielkiej tradycji żydowskiej jeśli nie było, to nie było naturalnego bodźca twórczej pracy wychowawczej, a proste manekiny gimnastykujące i sportujące znużone w swej małpio-naśladowczej pracy, szybciej, niżby się to wydawało, ginęły.

Praca żydowskich towarzystw gimnastyczno-sportowych jest i musi być pracą narodowo-wychowawczą, musi być szkołą wielkiej dyscypliny i odpowiedzialności narodowej. Już niema materjału ludzkiego, któryby drogą sportową trzeba narodowo uświadamiać, jest zato materjał, który trzeba wychować. I zadaniem, wielkim ideałem żydowskich towarzystw gimnastyczno-sportowych jest wychowanie nietylko młodego i zdrowego Żyda, ale wychowanie Młodo-Żyda, nieznającego życia ghettowego, odpornego na wszelkie zakusy asymilacyjne, rosnącego dla Narodu żydowskiego i jego wielkich ideałów. Oto wielkie cele jakie głosi i nad jakimi czuwa Wszechświatowy Związek MAKKABI.

Dr. Edmund Schenker.

MECZ HOKEJOWY WARSZAWA—KRAKÓW

Dziś w niedzielę o godz. 10'30 przedpołudniem odbędą się na boisku ŻKS Makkabi zawody hokejowe pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zawody te wzbudziły bardzo wielkie zainteresowanie wśród sportowców Krakowa, tembardziej, iż drużyna Warszawy będzie identyczną z reprezentacją Polski, która wystąpi na mistrzostwach hokejowych świata ze Stogowskim Kowalskim, Kulejem, Tupalskim, Kriegerem na czele.

—o—

KS. PODGÓRZE—KS. CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. rozegra drużyna ligowa KS. Cracovia zawody towarzyskie z drużyną KS. Podgórze. Niskie ceny biletów uprzystępnią szerokiej publiczności oglądanie tych interesujących zawodów na boisku Cracovii.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Wczorajsza premjera „Stempeniu" według Szaloma Alejchema wypadła imponująco. Posągowa kreacja Stempeniu p. Zasławskiego, koncertowa gra zespołu i oryginalna rodzajowa ilustracja muzyczna złożyły się na widowisko o wysokiej wartości artystycznej. Powtórzenie „Stempeniu" odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 8'30 wiecz. Dziś o godz. 3'30 popoł. poraz ostatni „Chasydzi" po cenach zniżonych. Bilety w przedsprzedaży dziś przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu „Betleem polskie", wieczorem powtórzenie arcywesołej farsy Thomasa Brandona „Ciotka Karola", która na sobotniem wznowieniu odniosła wielki sukces dzięki świetnie zgranemu zespołowi z niezrównanym odtwórcą roli głównej p. Fabisiakiem. Jutro w poniedziałek po cenach zniżonych jedna z najweselszych komedyj Michała Bałuckiego „Klub kawalerów".

— **TEATR REWJI „BAGATELA".** Wczorajsza premjera rewji pt. „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?" odniosła świetny sukces dzięki gościnnym występom znakomitej gwiazdy Zuli Pogorzelskiej, która swoim najnowszym repertuarem podbiła serce publiczności krakowskiej. Oprócz Zuli Pogorzelskiej występuje para ekscentryczno-taneczna Elvi i Mortieff, oraz cały zespół Bagateli. — Całość reżyserował p. Józef Grodnicki. Kasa czynna codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór.

— **IGNACY MANN — MARJA CHMIEL TRYCZYŃSKA**, znakomici artyści- śpiewacy, obdarzeni wspaniałymi głosami i zaletami kunsztu śpiewaczego, wystąpią dziś w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze. Program koncertu obejmuje szereg pieśni i aryj operowych oraz duet z opery „Carmen".

— **RAFAŁ MANNE** skrzypek, którego mieliśmy sposobność usłyszeć onegdaj w sali Bolońskiego, wystąpi bezinteresownie na rzecz Organizacji WIZO i Stow. Młodz. Żyd. im A. Hirscha w Wieliczce z koncertem skrzypcowym z łaskawym współudziałem p. Sydonji Sasówny we wtorek 13 bm. w sali kina „Uciecha" w Wieliczce.

— **ZNANY HISTORYK SZTUKI** p. dr Otto Schneid z Wiednia wygłosi w naszem mieście dwa odczyty: jutro w poniedziałek 12 bm. w Koll. Wykł. Nauk n. t. „Malarstwo doby ostatniej" i we czwartek 15 bm. w Zjedn. Kobiet Żyd WIZO n. t. „Żydowscy artyści obecnej doby". Oba odczyty ilustrowane będą przeźroczami.

— **WYSTAWA KRAKOWSKIEJ WYTWÓRNI „KILIM" WE LWOWIE.** Przed kilku dniami otwartą została w Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, retrospektywna wystawa kilimów, znanej krakowskiej wytwórni Polski Przemysł Kilimkarski „Kilim", odznaczonej złotym medalem, Państwową nagrodą za wysoki i artystyczny poziom całokształtu działalności. Liczne bardzo chwalebne recenzje pióra najwybitniejszych historyków, które się pojawiają w lwowskiej prasie, świadczą o uznaniu, z jakiem się krakowska placówka spotkała na terenie Lwowa.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: godz. 3'30 pop. „Chasydzi" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Stempeniu".

Poniedziałek: „Stempeniu".

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Betleem polskie" (ceny najniższe); wiecz. Ciotka Karola".

Poniedziałek: „Klub kawalerów" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Niedziela: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?"

Poniedziałek: „Czyście już widzieli Zulę w Bagateli?".

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Janko Muzykant" (Marja Malicka, Witold Conti, K. Krukowski i in.).

SZTUKA: „Parada Paramountu" (Maurycy Chevalier, Denis King).

UCIECHA: „Cilly" (Marylin Miller i Aleksander Gray).

WANDA: „Na Sybir" (Film polski ze Smosarską i Brodziszem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Wieża miłości" (Don Juan) John Barrymore, Mary Astor.

WARSZAWA: „Nibelungi" (Paweł Richter, Rudolf Klein Rogge, Bernard Götzke).

— **ZWIĄZEK ABS. ŻYD. GIMN.** Dziś, o godz. 7 wiecz. zebranie członków z referatem prof. Rubinsteina, w lokalu własnym.

Ostra replika Komisji Mandatowej

Najbliższa sesja — 15 czerwca br.

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 5 stycznia.

Z okazji ostatniej sesji Komisji Mandatowej, w listopadzie u r., rozważała ona — jak o tem donieśliśmy swojego czasu — ewentualne zajęcie stanowiska wobec ostro agresywnych komentarzy, jakimi rząd brytyjski zaopatrzył jej sprawozdanie palestyńskie. Zastępca przewodniczącego Komisji, Holender van Rees, który reprezentował ją również przed Radą Ligi Narodów, wyraził opinję, że wobec oświadczeń złożonych na Radzie przez ministra spraw zagranicznych Hendersona, nie byłoby obecnie wskazanem zajmować się szczegółowem badaniem wspomnianych komentarzy. Dodał przytem, że członkowie Komisji, którzy zechcą to uczynić, znajdą po temu sposobność w toku dyskusji nad następnem rocznem sprawozdaniem administracji palestyńskiej, w czerwcu b. r. W tymsamym sensie wypowiedział się przewodniczący Komisji, Włoch hr. Theodoli, przypominając swoim kolegom ustęp oświadczeń Hendersona, w którym tenże przyznał, że **„krytykowanie jest obowiązkiem Komisji** i że rząd Jego Królewskiej Mości **odnosi się pod tym względem do niej z pełnem uznaniem"**. Inny wybitny członek Komisji, Belgijczyk Orts, który brał kierujący udział w debacie palestyńskiej i w zredagowaniu sprawozdania Komisji dla Rady, poszedł jednak dalej i złożył z okazji tej wymiany zdań, dłuższe i bardzo radykalne oświadczenie. Żałując, że Rada Ligi nie dała przedstawicielowi Komisji Mandatowej sposobności wyrażenia zastrzeżeń, jakie wywołać musiały z jej strony komentarze rządu brytyjskiego, p. Orts zaznaczył, co następuje:

„P. van Rees mógłby był przed Radą z łatwością udowodnić, że wśród wszystkich w nocie brytyjskiej z 2 sierpnia zawartych twierdzeń niema ani jednego, które nie byłoby już z góry zdementowane przez własne ustne oświadczenia przedstawiciela władzy mandatowej przed Komisją, względnie przez treść protokułu obrad z jej siedemnastej i z jej uprzednich sesyj, albo które mogłoby sprostać choćby tylko zwykłemu przeciwstawieniu mu faktów.

„Dobra opinja, jaką cieszy się Komisja, wymaga sprostowania przynajmniej dwóch najbardziej rażących zarzutów. Nota brytyjska powiada, że stanowisko jakie zajęła Komisja Mandatowa wobec konkluzji sprawozdania Komisji Shawa „jest tem bardziej zadziwiające, skoro się zważy, że Komisja przywłaszczyła sobie krytyczne uwagi żydowskiego memorjału **(który został władzy mandatowej za późno doręczony, by mogła była zaopatrzyć go w swoje uwagi)** i że uwzględniła oprócz tego, jak sama przyznaje, inne z różnych źródeł pochodzące krytyki, **których władza mandatowa nie miała sposobności komentować"**. Oznacza to nie mniej i nie więcej, jak skierowany pod adresem Komisji zarzut naruszenia przez nią najelementarniejszych wymogów poprawnego postępowania.

„Władza mandatowa twierdzi, że nie miała czasu ani sposobności odpowiedzieć na memorjał Ajencji Żydowskiej. Podczas sesji, kiedy zaraz na drugiem posiedzeniu Komisji zwrócono przedstawicielowi władzy mandatowej uwagę, że Komisja zamierza uwzględnić wspomniany memorjał, przedstawiciel odpowiedział władzy mandatowej jednak dosłownie, że „memorjał ten zasługuje na rozpatrzenie i że Komisja ma zupełne prawo nim się zająć". A w następnem zdaniu dodał: „Zaakredytowani przedstawiciele władzy mandatowej **są gotowi udzielać odpowiedzi na każdy z wyrażonych w tym memorjale zarzutów"**.

„Podobnie bezpodstawnym jest drugi zarzut władzy mandatowej, jakoby Komisja miała uwzględnić pewne krytyki, co do których władzy mandatowej nie było danem się wypowiedzieć... Twierdzenie to znajduje zupełnie jasne zaprzeczenie w wstępnym rozdziale sprawozdania Komisji Mandatowej dla Rady Ligi, w którem czytamy: „Członkowie Komisji Mandatowej nie mogli całkiem przeoczyć wszystkich z tych źródeł (artykuły gazet i czasopism, broszury, ulotki, otwarte listy świadków naocznych i t. d.) otrzymanych informacyj. Nie zapominając o wskazanej w traktowaniu tych informacyj ostrożności, zaczerpnęli członkowie Komisji w nich podstawę lub motyw, niektórych **skierowanych pod adresem przedstawiciela władzy mandatowej zapytań.** Zostały one tylko o tyle uwzględnione, o ile można było, **na podstawie tej wymiany zdań**, uznać je za poważnie uzasadnione".

„W przeciwieństwie więc do twierdzeń władzy mandatowej, nie uwzględniła Komisja ani jednego dokumentu i ani jednej informacji, o których akredytowany przedstawiciel władzy mandatowej nie byłby miał sposobności wypowiedzenia się".

„Zgodnie z oświadczeniem p. van Rees'a, znajdą jeszcze ci członkowie Komisji, którzy to uczynić zechcą sposobność wyrażenia swoich uwag o komentarzach brytyjskich z okazji badania następnego rocznego sprawozdania administracji palestyńskiej. Komisja nie spełniłaby jednak swojego obowiązku, gdyby nie wyraziła w protokule obrad obecnej sesji — pierwszej po ogłoszeniu brytyjskiej noty z 2 sierpnia — protestu przeciwko temu tak oczywiście niedopuszczalnemu sposobowi dyskusji".

W odpowiedzi na oświadczenie p. Ortsa wyjaśnił p. van Rees, że z przyczyn, których nie może omawiać, nie było mu danem złożyć przed Radą na temat zakwestjonowanej bezstronności Komisji, takiego oświadczenia, jakieby był chciał złożyć. Niemniej jednak jest tego zdania, że debata na Radzie dała Komisji pełne zadośćuczynienie. Dlatego nie uważa szczegółowego badania noty angielskiej w obecnej chwili za wskazane lub nieodzowne. Gdyby jednak członkowie Komisji zdania jego nie podzielali, to będzie zmuszony wzmocnić jeszcze i uzupełnić tak charakterystyczne wywody p. Ortsa o wiele dalej idącemi, całą treść noty brytyjskiej dotyczącemi zastrzeżeniami.

Celem zakończenia debaty zaproponował jednak przewodniczący, by oświadczenia p. Orts'a figurowały w protokule obrad **jako wyraz jednomyślnych uczuć całej Komisji.** Propozycja ta została przyjęta i debata, w ten sposób zamknięta.

W sprawie „Białej Księgi" i sprawozdania Sir John Hope Simpson'a zamieściła Komisja w swoim raporcie dla Rady Ligi Narodów następujące uwagi:

„Kilka dni przed otwarciem jej sesji otrzymała Komisja dwa statuty Palestyny dotyczące dokumenty (Deklaracja polityki rządu Jego Królewskiej Mości z października 1930 roku, Cmd. 3692, sprawozdanie Sir John Hope Simpson'a w sprawie imigracji, kolonizacji i rozwoju rolnictwa w Palestynie, 1930, Cmd. 3686). Jak to już zaznaczył przewodniczący na publicznem posiedzeniu inauguralnem tej sesji — na której porządku dziennym nie figurowało badanie rocznego sprawozdania administracji palestyńskiej, — dokumenty te dostarczone zostały członkom Komisji zbyt późno, by mogli byli je przestudjować".

„Komisja uważała z tego powodu za wskazane odroczyć badanie tych dokumentów do jej następnej sesji, podczas której będzie to mogła uczynić równocześnie z badaniem sprawozdania rocznego, korzystając przytem z współpracy zaakredytowanego przedstawiciela władzy mandatowej".

Otwarcie następnej sesji Komisji Mandatowej nastąpi — według postanowienia Komisji — **15 czerwca b. r.**

M. K-y.

MANFRED STURMANN.

Rozstanie z Europą

(4) (Ciąg dalszy).

Podaliśmy sobie dłonie jak starzy przyjaciele — Madja wyjaśniła tymczasem, jakie mam zamiary - i podczas picia gorącej herbaty weszło między nas dzięki mężowi trochę wesołości; był, zdaje się, dobrze usposobiony i nie mówił o swojej chorobie.

Pan K. wyraźnie się postarzał. Skronie poszarzały mu o jeden ton, a ostro zarysowana twarz wyglądała jeszcze bardziej zasuszoną niż przedtem. Dokoła jego ust ułożył się rys bezwzględności, może choroba była temu winna, a z jego dużych pięknych oczu uleciała marzycielskość, ujawniająca niegdyś jego duszę. Ten mały ruchliwy człowieczek rozwijał kiedyś wielkie plany i przechowywał do teraz całkiem w tyle w swem biurku stos gęsto zapisanych kartek, których nikomu nie pokazywał a o których jeden raz tylko słyszałem od Madji. Pan K. otrzymał w spadku interes ojca i prowadził go dalej bez wewnętrznej konieczności. Jakkolwiek jednak mógłby sobie pozwolić na życie w beztroskiem osamotnieniu zupełnie zgodnie z swemi życzeniami — lękliwie przechowywana tradycja powstrzymywała go przed oddaniem majątku rodzinnego w ręce obce. Rodzina K. przywędrowała wcześnie na Śląsk żyła na sposób chłopski na wsi, aż jeden z nich udał się do Wrocławia, by tutaj rozpocząć handel zbożem.

Gdy pokojówka doniosła, że samochód czeka, pan K. spojrzał na zegarek i wypróżnił z pośpiechem swoją filiżankę. Kiedy i ja chciałem odejść - zmusił mnie do pozostania.

„Proszę mi wybaczyć — ale jak pan wie, podróżuję".

Pożegnał się na swój serdeczny sposób i prosił o przygodne wiadomości z Palestyny; niemałą miałby ochotę nawiązać tam stosunki handlowe. Pozostawiono mnie samym. Madja towarzyszyła mężowi przed dom.

Podniosłem się i zacząłem niespokojnie chodzić. Czy zostać? O czemże jeszcze możemy z sobą rozmawiać? Miałem przecież dziś jeszcze spotkać się z Kreutzbachem. Popatrzyłem na zegar. Było pół do siódmej. A około jedenastej odchodził pociąg nocny Wrocław—Drezno—Monachjum, którym miałem pojechać. Postanowiłem oddalić się natychmiast po powrocie pani Madji.

Wtem usłyszałem za oknami warkot motoru, drzwi zapadły w zatrzask i weszła Madja.

Na jej wezwanie usadowiliśmy się, paląc papierosy, w małym pokoju bocznym, utrzymanym w kolorze czerwonym. Siedziałem naprzeciw Madji i zauważyłem jak stara się oparta o kanapę, usunąć zapomocą lekkiej rozmowy gwałtowne zahamowanie, wywołane w niej nieobecnością męża. Zaczęła opowiadać anegdoty swych dzieci, o pierwszym roku w szkole najstarszego, i jak mała pięcioletnia Hilda tego roku pozostała z wojną przyjaciółką przez cały dzień w okolicy i wieczorem wróciła do domu z żywym jeżem — tematy, jakie nie leżały w usposobieniu Madji a mnie, jeśli mam być szczerym, nudziły. Kiedy jednak później zauważyłem, że coś się w niej umocniło - ponieważ mówiła znowu swym przytłumionym głosem, który u niej tak bardzo lubiłem, także pochylenie głowy wróciło — i kiedy jej słowa podczas mówienia nawzajem się ociepliły, uczułem, że zachwiał się mój niedawno powzięty zamiar odejścia. Mały pokój z czerwonem obiciem na ścianach miał w sobie coś tak swojskiego, kominek przy ścianie przeciwległej trzaskał i rzucał od czasu do czasu jasny blask na Madji zamyślone czoło, cisza dokoła, lekkie tykanie zegara empirowego — to wszystko zatrzymywało mnie, ta atmosfera wnikała we mnie. Za kilka godzin pociąg ma mnie unieść precz, wymęczyć, roztrząść, potem nastąpi jazda morzem, szary, bogaty w pracę czas przejściowy i hartowanie się w surowej służbie nowego kraju. Zdawało mi się, że zatrzymuję w sobie jeszcze przez chwilę koniuszek Europy, ten sposób obcowania, to bezpotrzebne niemrawe wygodnisiostwo, tę formę życia, która i mnie ponosiła aż do mojej przemiany, kiedym ją gwałtownie od siebie oderwał. Pobyt między temi ścianami wydał mi się resztką marzenia, z którą się nosiłem. Trzeba było i ją odsunąć na bok, lecz teraz niech jeszcze przez chwilę brzmi w mojej duszy jak pieśń pożegnania przed rozstaniem...

I Madji cisza tej godziny sprawiała przyjemność. Czułem jak opiera się niejako o nią, jak czerpie z niej odwagę, by dobierać słowa cieplejsze. Zdawało mi się, że spogląda na mnie z pełniejszą świadomością, że wybaduje moją twarz, by przeżyć moją przemianę. I kiedy mówiła brzmiącym głosem coraz poufalej, kiedy po raz pierwszy odważyła się wyjść z siebie przedemną, zdawało mi się że objawia się w niej tragizm tych rozległych, dokładnie uporządkowanych krajów, które w swej formie bytu znużyły się i straciły siłę, w których nie było niczego, coby już przedtem nie istniało, w których nie chciał powstać żaden olbrzym, by ofiarować naukę odnowy, a sztuka musiała schronić się do kąta, gdzie zwolna zastygała z powodu mechanizacji, która stała się normą i symbolem. Zdawało mi się, jakgdyby Madja opłakiwała ten rozkład, ponieważ godził on w każdego szlachetnego człowieka, a ona musiała to szczególnie odczuć, że coraz więcej gruntu traciła pod nogami. Powinna była uciekać, podróżować, mieszkać w górach, pędzić konno przez stepy, powinna była ohalić swe formy, zaczynać ... ścić ten dom i to miasto, odbrzmiewające echem skrzętności i dźwięków dnia codziennego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowe zakupy ziemi w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) W tych dniach została sfinalizowana ważna tranzakcja nabycia obszaru 1.300 dunamów ziemi przez „Palestine Land Development Company“. Aczkolwiek obszar ten jest niewielki to jednak znaczenie tej tranzakcji jest duże z tego powodu, iż żydowski stan posiadania w pasie nadmorskim zaokrąglił się o 50,000 dunamów. Nowo-nabyty obszar przylega do gruntów dobrze prosperującej kolonji „Herzlia“.

Aresztowania sjonistów w Rosji sowieckiej

Jerozolima (ŻAT) Towarzystwo niesienia pomocy sjonistom w Rosji Sowieckiej „Magen“ otrzymało obecnie z Rosji sprawozdanie, stwierdzające, że w ostatnich miesiącach na terenie Związku Sowieckiego przybiera fala aresztowań politycznych. Wśród aresztowanych znajduje się wielu sjonistów. G. P. U. czyni wszystko, aby jaknajdłużej trzymać aresztowanych w więzieniach. Preparuje się przeciwko nim coraz nowe oskarżenia. — Każdemu z aresztowanych grozi zatem długo letnie więzienie i zesłanie.

W ostatnim czasie trzy sjonistki zesłane zostały do Syberji Centralnej, do miejscowości Torocheńsk, jednego z najsurowszych ośrodków koncentracyjnych na Syberji. Nazwiska zesłanych są na razie nieznane. Wiadomo tylko, że były one członkiniami nielegalnego „Hechalucu“. Jedna z zesłanych otrzymała certyfikat emigracyjny do Palestyny. Urząd paszportowy miał jej jednak odmówić zezwolenia na wyjazd.

Wzrost asymilacji wśród Żydów sowieckich

Moskwa (ŻAT) „Emes“ przeprowadził ankietę, której wyniki świadczą o tem, iż język żydowski jest coraz bardziej wypierany przez język rosyjski i przyszłość języka żydowskiego w Związku Radzieckim wydaje się przeto być niepewną. Ankieta stwierdziła, że robotnicy żydowscy czytają prawie wyłącznie książki rosyjskie. Chodzi w tym wypadku o inteligentnych i postępowych robotników, którzy interesują się literaturą piękną, zagadnieniami społecznemi i gospodarczemi, sztuką itp. Ankieta objęła 10,000 robotników żydowskich.

Żydzi — Hitlerowcy?...

Berlin (ŻAT) Czasopismo „Der Nationaldeutsche Jude“, które ukazuje się pod redakcją Maksa Neumanna, wystąpiło z bardzo charakterystyczną propozycją, aby Żydzi wstąpowali do... stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Pismo zamieszcza następujące wywody: „Czy Żydzi winni stać się Hitlerowcami? Z pewnością. Każdy Żyd patrjota powinien popierać stronnictwo, które służy interesom Niemiec, nawet wówczas gdy stronnictwo to jest antysemickie. Dlatego też powinniśmy się zgodzić na program faszystowski Adolfa Hitlera, ponieważ problem ten rozwiązuje problem niemiecki. A przecież i my Żydzi jesteśmy Niemcami“.

—o§o—

ULICA IM. LORDA MELCHETTA W HAJFIE Przedstawiciel dóbr i przedsiębiorstw lorda Melchetta w Palestynie p Hilel Weizman wezwany został do Londynu, aby otrzymać instrukcje w sprawie dalszego kierownictwa przedsiębiorstwami lorda Melchetta.

W „Hadar Hakarmel“, żydowskiem przedmieściu Hajfy nazwano jedną z ulic imieniem zmarłego lorda Meschetta.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA PRZYWÓDCY SJONISTYCZNEGO W JUGOSŁAWJI. Król Aleksander nadał wieloletniemu prezydentowi organizacji sjonistycznej w Jugosławji drowi Alkalay order „Korony Jugosłowiańskiej“.

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO W BREMIE W Bremie ma wkrótce być wydany zakaz uboju rytualnego Specjalna komisja Landtagu, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw, uchwaliła projekt odpowiedniej ustawy, która wkrótce będzie przedstawiona Landtagowi Socjal- demokraci, niemiecko- narodowi i narodowi- socjaliści (hitlerowcy), którzy popierają ten projekt, mają zdecydowaną większość w Landtagu.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zjazd przemysłowców w Krakowie

Onegdaj odbył się w Krakowie zjazd Zrzeszenia Związków Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski, w którego obradach wzięli udział, prócz szeregu przedstawicieli przemysłu krakowskiego, delegaci Związków przemysłowych ze Lwowa, Bielska i Poznania. Zjazdowi przewodniczył wiceprezes Związku Przemysłowców w Krakowie Dr Merz. Dyrektor Zw Przemysł w Krakowie p. Dr. Jarszyński wygłosił obszerne sprawozdanie z czynności Związku krakowskiego, jako prowadzącego agendy Zrzeszenia, a w szczególności zrelacjonował audjencje Prezydjum Zrzeszenia u ministrów. W dalszym ciągu sprawozdania przedstawił stan poszczególnych kwestyj, któremi Zrzeszenie się zajmowało. m. in sprawę żłóbków, odsetek dla Kas Chorych, godzin nadliczbowych, zatrudnienia inwalidów, ogólnopolskiego spisu abonentów telefonicznych, legalizacji miar i wag. zniesienia § 1154 b. ustawy austr. cyw. oraz niezadawalającej działalności komorników.

P. Dr Roger Battaglia w zwięzłym referacie omówił sytuację gospodarczą. W szeregu punktów mówca przedstawił bieżące postulaty gospodarcze, odnośnie do budżetu państwowego. przesunięcia pewnych funkcyj wykonawczych z państwa na samorządy, redukcji etatyzmu. ograniczenia rozmachu inwestycyjnego samorządów terytorjalnych. zmiany systemu podatkowego. ochrony wierzycieli. itd.

Po przemówienin Dra Battagli rozwinęła się żywa dyskusja. w której wzięli udział inż Skarżeński dyrektor fmy Zieleniewski, Dr Merz. dr. Spitzer. Dyr Łyczywek i dr R. Beres

Następnie adwokat p. Dr Wasserberg zreferował nowy projekt ordynacji podatkowej Wypracowanie sprawy powierzył Zjazd p. Drowi Wasserbergowi wespół ze Związkiem krakowskim.

Popołudniu w przepełnionej sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie poseł Prof. Krzyżanowski wygłosił inauguracyjny wykład z cyklu ekonomicznych wykładów, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie na temat „Przyczyny międzynarodowego spadku cen“.

Wieczorem odbyło sie zebranie towarzyskie Związku Przemysłowców w Krakowie w Hotelu Francuskim.

Pertraktacje o pożyczkę kolejową

Jak się dowiadujemy w ministerstwie komunikacji odbywają się w dalszym ciągu bez przerwy konferencje z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego w sprawie wielkiej pożyczki kolejowej na dokończenie budowy magistrali węgierskiej Śląsk—Gdynia.

Konferencjom tym przewodniczy wiceminister komunikacji, inż. Witold Czapski. Po opracowaniu w głównych zarysach warunków pożyczki kolejowej, odbędzie się konferencja z przedstawicielami konsorcjum francuskiego pod przewodnictwem ministra komunikacji. inż. A. Kühna, na której warunki pożyczki będą szczegółowo przedyskutowane i enwentualnie zaakceptowane celem przedłożenia do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

* * *

PAT podaje: Jak się dowiaduje prasa, rokowania o uzyskanie pożyczki na dokończenie budowy magistrali węglowej G Śląsk—Gdynia, trwa ją nadal. Czynniki miarodajne ustosunkowały się zasadniczo przychylnie do sprawy pożyczki francuskiej. Trwające rokowania mają na celu ustalenie warunków pożyczki i ewentualnej dzierżawy linji kolejowej, która ma być wykończona. Rokowania toczą się pod kierownictwem ministra Kuehna, w obecności przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Zależnie od ustalenia wzmiankowanych warunków pożyczki, nastąpi decyzja rządu o przyjęciu zaofiarowanego kapitału.

—o§o—

WYJAZD GEN. GÓRECKIEGO DO KRYNICY. W dniu 10 bm prezes Bankn Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki, wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy. W dniu 23 bm. gen. Górecki powraca do Warszawy, poczem następnego dnia udaje się na 3-tygodniowy pobyt do Paryża w sprawach finansowo-bankowych i w sprawach Fidacu.

ZJAZD PREZESÓW WSZYSTKICH DYREKCYJ KOLEJOWYCH W dniu 12 bm odbędzie się w ministerstwie komunikacji zjazd wszystkich dyrektorów okręgowych dyrekcyj kolejowych Zjazdowi przewodniczyć będzie, jak zawsze, p. minister komunikacji, inż A. Kühn Na zjeździe omawiane będą szczegółowo sprawy walki z przesileniem gospodarczem, które dotkliwie odbiją się na kolejnictwie polskiem, oraz sprawy centralizacji akcji kulturalno- społeczno- oświatowej na kolejach polskich.

KODYFIKACJA PRZEPISÓW POCZTOWO-TELEGRAFICZNYCH. W ostatnim dzienniku urzędowym min. poczt i telegrafów ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie urzędowego zbioru przepisów służbowych z zakresu służby pocztowo telegraficznej Wydawnictwo to ma na celu zebranie w jednolitą całość przepisów pocztowo- telegraficznych i telefonicznych, uzupełnienie ich, oraz wprowadzenie koniecznych zmian, co ma duże znaczenie dla usprawnienia służby pocztowo- telegraficznej. Wydawnictwo podzielone jest na 10 zasadniczych działów, obejmujących całokształt przepisów z tej dziedziny i będzie się ukazywało w poszczególnych tomach.

PRYWATNE KASY CHORYCH Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło Związek Przemysłowców w Krakowie, że w momencie aktualnym dla scalenia ubezpieczeń społecznych poprze postulat Związku o możliwości zastąpienia publicznych Kas Chorych prywatnemi, odpowiadającemi wymogom ustawy, oraz odnośnym celom publicznym.

REDUKCJA PRACY W STOCZNI GDAŃSKIEJ Stan zatrudnienia w Stoczni Gdańskiej pogorszył się tak dalece, że nastąpiły ponowne redukcje ilości robotników i pracowników. Stocznia Gdańska zmniejszyła zatrudnienie w dziale maszyn cukrowniczych i maszyn elektrycznych z powodu małego napływu zamówień. Dział okrętowy pracuje przeważnie dla zagranicy, a mianowicie dla Norwegji, Estonji i Południowej Ameryki, jednak w stopniu niedostatecznym.

Echa Brześcia

Sen. Korfanty o jednym z oficerów brzeskich

Organ p. Korfantego „Polonja“ zamieszcza fotografję jednego z oficerów stacjonowanych w Brześciu podczas uwięzienia posłów, kpt. Kazimierza Kaciukiewicza oraz podaje opis postępowania tego oficera z więźniami brzeskimi. Jest to pierwszy bezpośredni opis wypadków brzeskich niewątpliwie pióra sen. Korfantego. Opis ten, nie skonfiskowany w „Polonji“, uległ jednak konfiskacie w krakowskim „Głosie Narodu“, wobec czego ie możemy go przedrukować.

Gdy sędzia Demant jadł przy przesłuchiwaniu...

„Naprzód“ ogłasza następujący obrazek z więzienia brzeskiego:

„Powtarzanym uporczywie prośbom żon, córek i synów więźniów brzeskich o zezwolenie na dostarczenie mężom i ojcom żywności, pan sędzia Demant konsekwentnie odmawiał powtarzając, że „więźniowie są dobrze żywieni“.

Czynił to ten sam sędzia Demant, między którym, a jednym z więźniów rozegrała się następująca scena:

Przesłuchując tego więźnia, pan Demant popijał herbatę i z apetytem zajadał butersznyty.

Przed siedzącym i zajadającym sędzią stał, słaniając się z osłabienia i głodu „przesłuchiwany“ więzień.

Pan Demant skończył jeść. Obtarł usta i zabrał się do dalszego „urzędowania“.

Wówczas wyrwało się z ust więźnia:

— Panie sędzio, pańskie szczęście, że pan skończył jeść!

P. Demant: A dlaczego?

Więzień: Bo jeszcze parę minut, a nie ręczę, czy nie byłbym się na pana rzucił.

P. Demant: W jakim celu?

Więzień: Aby wypić pańską herbatę i zjeść pańską bułkę. Taki jestem głodny! — — —

Pan sędzia Demant powróciwszy do Warszawy odmawiał w dalszym ciągu rodzinie tego więźnia zezwolenia na podanie żywności i zapewnił, że „więźniowie otrzymują zupełnie dostateczne i wystarczające racje żywnościowe“.“

Niektóre grupy sanacyjne domagają się wyjaśnień

Pisma endeckie twierdzą, że w związku z falą protestów w sprawie Brześcia, sanacyjne Zjednoczenie pracy miast i wsi BB postanowiło na najbliższem posiedzeniu klubu BB wywołać dyskusję w sprawie nadużyć brzeskich, a m in zażądać wyjaśnień od premjera Sławka kiedy śledztwo w stosunku do oficerów, którzy popełnili nadużycia w Brześciu, będzie rozpoczęte.

Również w grupie sanacyjnych konserwatystów którzy początkowo usiłowali sprawę Brześcia zbagatelizować sporadycznie odzywają się głosy domagające się śledztwa

W tym stanie rzeczy stwierdzają pisma prawicowe opozycyjne, że na najbliższem posiedzeniu klubu BB. oczekiwać należy bardzo ostrej i burzliwej dyskusji.

Rola Brześcia

Lwowska „Chwila“ pisze, nawiązując do porównania sprawy brzeskiej z dreyfusjadą:

„Jeżeli Brześciowi można będzie wyznaczyć w bieżącej fazie dziejów polskich pewną rolę, to rola ta leży w rozbudzeniu opinji kulturalnej, w jej czujności i pragnieniu poznania prawdy. Tylko prawda, a nie żadna fikcja oczyści atmosferę. Jeżeli fakty, o których wspomina interpelacja nie miały miejsca, z piersi każdego człowieka w Polsce ustąpi zmora. Jeżeli miały miejsce i pociągną za sobą te prawne konsekwencje, jakie pociągnąć winny, wówczas również dozna cały ogół w Polsce uczucia ulgi i z większym znacznie większym spokojem wewnętrznym pójdzie społeczeństwo w twardą walkę o jutro, a młodzież w przyszłość. Groźna jest tylko i jedynie trzecia ewentualność“.

„Dobra“ rada łódzkiej „Prawdy“

Sanacyjna „Prawda“ łódzka wysnuwa takie wnioski ze sprawy brzeskiej:

„Opierając się na kamiennem milczeniu byłych więźniów brzeskich i wzmiankach, z których wnosić trzeba, że żaden z tych niedawnych przywódców politycznych nie zamierza w najbliższej przyszłości podjąć dawnej roli w życiu politycznem kraju, wyraziliśmy tutaj pogląd, że Brześć dał nam w rezultacie spokój polityczny.

...Chmury zbierają się w innym punkcie horyzontu politycznego. Gdy na froncie politycznym ucichło, zaczął się niepokojący ruch na pewnych odcinkach frontu inteligencji. Niema dnia, żeby jakiś megaloman nie poczuł się nagle powołanym do wystąpienia z listem otwartym w sprawie Brześcia, a raczej do kibicowania w grze, która między powołanymi została rozegrana i zamknięta.

..Może to minie bez śladu i wspomnienia, ale może się zdarzyć, że przybierze w pewnych przypadkach formę, której tolerować nie będzie można. Co wtedy?“

W odpowiedzi na to pytanie radzi łódzka „Prawda“ przeciwstawić „bezkarności, warcholstwa i swawoli“ ustawę „wzorowaną na **faszystowskiej** ochronie bezpieczeństwa publicznego“.

—oSo—

Skąd do tego „Izrael“ panie profesorze?...

Na łamach „Gazety Polskiej“ zakłada protest przeciw protestom brzeskim niejaki p M. Staniewski, profesor gimnazjalny z Kalisza. Uwagi swe, z których jedne nie wytrzymują żadnej krytyki, inne zaś nie są pozbawione pewnej racji, snuje p. Staniewski na marginesie protestu Antoniego Słonimskiego. Dlaczego akurat Słonimskiego, a nie np. profesorów krakowskich — niewiadomo. Mniejsza o to. Nas interesuje w tym związku jedynie tylko zakończenie artykułu p. Staniewskiego. Jest to ironiczna aluzja do pogłoski o przygotowywanym rzekomo filmie niemieckim na temat Brześcia. P. Staniewski pisze:

Film ten szykuje się podobno w pośpiechu, aby był wyświetlony w Genewie na 19-go stycznia. Ciekawe, czy zdążą? Toż to będzie radość w Izraelu! Można być przeciwnikiem gwałtu! — ale poco robić taki gewalt!

Ciekawi byliśmy dowiedzieć się, skąd pan profesor z Kalisza natknął się nagle na „radość w Izraelu“. Skąd wogóle „Izrael“ do całej tej afery? Gdzie szanowny pedagog z Kalisza zauważył Żydów, grupy żydowskie czy partje żydowskie zamieszane w sprawę brzeską? Skąd ta wrona do tej klatki? — ażeby użyć przysłowia właśnie żydowskiego. P. Staniewski — ażeby znowu użyć wyrażenia p. Słonimskiego — powinien dostać porządnie po nosie za tę głupią swoją, a zupełnie ni przypiął ni przyłatał antysemicką aluzję. Co też niniejszem czynimy. **(b)**

RADJO

NIEDZIELA, 11 STYCZNIA

Kraków (313) 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,15 Poranek Filh. Warsz. (Wagner, Strauss), 14 Pogadanka dla rolników, 14,20 Muz. 14,30 Kronika roln. 14,50 Muz. 15 Odczyt roln. 15,20 Muzyka, 15,40 Dla dzieci, 16,10 Odczyt pt. „Rzeźbiarz jugosłowiański Mesztowicz“ — wygł. Dr. W Mole, 16,30 Gramof. 16,40 Odczyt p. t. „Singapur- brama Dalekiego Wschodu“ — wygł. Dr. M. Siedlecki, 16,55 Gramof. 17,15 Wiadom. przyj. i pożyt 17,30 Opłatek Strzelca, 18,15 D. c. koncertu 19 Rozmait Komun. 19,25 Felejt. 20 Słuchowisko z Warszawy. 20.30 Recital skrzypcowy B. Gimpla, kwadrans liter. i muz. popularna. 22 Feljet. i arje. 22.50 Kom. meteor.

Katowice (408.7) 11.58 Sygnał, hejnał 12.15 Poranek Filh. Warsz. 14 Odczyt. 14.20 Odczyt i muzyka. 15.40 Program dla dzieci, 16.10 Skrz. poczt. Intermezzo muzyczne. 16.40 Odczyt 16.55 Gramof. 17.15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17.40 Koncert. -9 Bery i bajki śląskie. 19.25 Feljet. 19.40 Rozmait. 20 Słuchowisko z Warszawy. 20.30 Recital skrzypcowy (p. Kraków) 22 Feljet. i arje. 22.50 Kom. meteor. 23 Muz tan.

Wiedeń (516.3) 11.05, 15.05, 17.30. 22.10 Muz.

Budapeszt (550.5) 18.40, 20, 23 Muz.

SENSACYJNE ZAWODY PŁYWACKIE W RADJO

Dziś w niedzielę, o godz. 18.40 radjostacja krakowska (wraz z wszystkiemi stacjami polskiemi) transmitować będzie fragment międzynarodowych zawodów pływackich z udziałem sławnego rekordzisty polskiego p. Kazimierza Bocheńskiego. Zawody odbędą się w pływalni YMCI w Krakowie.

Z TEATRU „BAGATELA“

„I co z takim zrobić?“

Komedja w 3 aktach Filipa Decresa

Jedyny występ p. Hańskiej i p. Niewiarowicza.

Mam duży żal do autora komedji która w tak miły sposób zagrali onegdaj p. Hańska i p. Niewiarowicz, a mianowicie zarzucam autorowi tej komedji, zupełnie mi nieznanemu francuskiemu pisarzowi Filipowi Decresowi, że niepotrzebnie wydłużył akt trzeci, osłabiając w ten sposób piękne wrażenie gry naszej sympatycznej pary krakowskiej. Bo pan Decres musiał się chyba liczyć z faktem, że publiczność była z góry przygotowana na „happy end“. Wszyscyśmy wiedzieli, że Numa wyjdzie za Pompiljusza, że chwacki Robert zdobędzie wreszcie serce pięknej Lilli, pocóż nas więc męczyć niepotrzebnie, pocóż, jak się to po krakowsku mówi, zawracać gitarę, skoro nas do tego finału przygotował już sam tytuł komedji brzmiący: „I co z takim zrobić?“

P. Filip Decres opowiada nam mianowicie następującą anegdotę: Przyjeżdża do Paryża bogaty Amerykanin, syn fabrykanta z Chicago i zakochuje się w pięknej Lilli, uroczej Paryżance. Ponieważ panna Lilli otoczona jest rojem wielbicieli rezolutny Amerykanin wsypuje jej na balu do wina środek nasenny i uprowadza śpiącą do samotnej willi leżącej na odludnej ulicy Paryża. Dowiadujemy się w pierwszym akcie, że Robert nie wypuści Lilli, aż po trzech dniach, a przez ten czas chce zdobyć jej serce i rękę. Lilli z początku buntuje się, obrzuca Roberta gradem słów obelżywych, odmawia posiłku, ale potem zjada kolację i to nawet wcale obfitą. Szanse Roberta stoją bardzo kiepsko ale Amerykanin, przyzwyczajony do dawania sobie rady w każdej sytuacji, symuluje chorobę serca. Rozumie się, że Lilli musiała wystąpić w roli siostry miłosierdzia i tknięta litością zapomina o swym gniewie, przebacza Robertowi wszystko, a nawet zgadza się zostać jego żoną. Na tem właściwie mogłaby się już zakończyć cała ta historyjka ale autor nie miałby komedji, składającej się z trzech aktów, a p Hańska i p. Niewiarowicz nie mogliby jej zagrać. Widocznie więc, przeczuwając, że Hańska i Niewiarowicz mają zupełnie uzasadnione pretensje do rywalizacji z Malicką i Węgierką, którzy objechali całą Polskę wszerz i wzdłuż ze „Świtem, dniem i nocą“ postanowił im przyjść z pomocą i wymyślił dalsze komplikacje. Oto Lilli, dowiedziawszy się, że choroba Roberta była tylko podstępem z jego strony, postanawia się na nim zemścić. Zaczyna więc grać komedję miłości, przytula się do niego i całuje go gorąco w usta, ale równocześnie przyczepia mu na plecach karteczkę, zawierającą dokładny adres willi i z tą karteczką wysyła go do siebie do domu. Nazajutrz rano Robert już nie zastaje Lilli. Jest zrozpaczony, albowiem cały jego bajeczny pomysł spalił na panewce. Wtem Lilli wraca i zaczyna się gra na nowo. Lilli oświadcza mu, że ma narzeczonego, pokazuje mu nawet fotografję swego „Tatuchny“ czem wywołuje atak wściekłości Roberta, który odwdzięczając się jej pięknem za nadobne, oświadcza ze swej strony, że nawet jej nie kochał i że tylko urządził sobie zabawę. Potem się jednak sytuacja wyjaśnia i na tem znowu mogłaby się wreszcie skończyć przewlekła akcja, ale autor uwziął się, by publiczność zamęczyć i dlatego znowu zaczyna komplikować sprawę.

Pocóż jednakowoż całą tę błahostkę poważnie traktować, wystarczy że się stwierdzi, że komedja ta jest przy całej swej przewlekłości wcale miła, że djalog jest żywy i skąpany w coprawda dość tylko pewnej banalnej uczuciowości, ale uczuciowość tego rodzaju „bierze“ publiczność. Zwłaszcza, jeśli ją interpretują artyści, którzy potrafią oddać ją po ludzku, bez afektacji. Czyniła to w pełni p Hańska, która bardzo wdzięczną stworzyła sylwetkę. I p. Niewiarowicz, przemiły artysta komedjowy o niezwykłej lekkości i swobodzie tonu, wydobywający z tej błahej roli nawet akcenty szczerego wzruszenia. **M. K.**

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dr WILHELM FALLEK

Motywy biblijne w „Sędziach“ Wyspiańskiego

Podajemy poniżej z pośród motywów, dotyczących Wyspiańskiego, a w szczególności „Sędziów“ — dwa fragmenty z rozprawy Dra Falleka p. t. „Szkice i studja o wpływie Biblji na literaturę polską“.

JUKLI.

Jukli, to jakby jeden z 36 mężów sprawiedliwych, dzięki którym — w myśl późniejszej legendy żydowskiej — świat istnieje.

Ujmuje on swoją dobrocią, pokorą, prostotą, naiwnością. Ubogi Jukli uważa się za „małą muchę“. Bóg nad nim czuwa na ziemi; później zaś do raju się dostanie.

Takie snuje myśli: „A Jukli będzie szedł do Raju po samych kwiatach“... „A Jukli usiędzie u Abrahama na podołku w samym środeczku i będzie jadł cukierki z czystego miodu.

Jukli będzie wybrany z narodu Judzkiego. Jukli głupi, bo mu Pan Bóg głupotę dał i nad drugich go wywyższył tem ogłupieniem.

Jukli pójdzie do Boga, do Edenu
w czystem, jak biały śnieg, odzieniu,
bo tu jasno w sumieniu.“

„Nad Juklim czuwa On, co o każdej musze wie i za każdą jednakowo się mści. Oko za oko. Rękę za rękę. On! pan Zastępów, który jest jeden“.

Wszystkie te zdania przesycone są pojęciami biblijnemi. Jest tu raj i Abraham i państwo Judzkie i biblijna zasada retorsji i monoteizm.

Zasada retorsji jest dosłownie powtórzoną z Biblji: „Oko za oko, ząd za ząb, ręka za rękę, noga za nogę“. (Ex 21,24; Levit. 24,20; Deut. 19,21).

Ten simplex servus Dei szczęśliwy jest w swem ubóstwie. Wszak Bóg specjalnie zajmuje się ubogimi i skrzywdzonymi. (Deut. 24,10-15; Ex. 22,21-23; Hiob. 28,12-16; Zach. 7,10), „podnosi z prochu nędznego“, (Ps. 113) i „pokornych wysoko sadza“ (Hiob. 4.11). „Szczęśliwy, kto wspiera biednego; w dzień niedoli ocali go Bóg“ (Ps. 41,2). „Kto ciemięży ubogiego, ten uwłacza Bogu“ (Przyp. S. 14,31).

Bóg zakazuje tedy krzywdzić ubogiego.

Jukli nie boi się zresztą ludzkiej krzywdy, bo „Nad Juklim czuwa On, co o każdej swojej musze wie i za każdą jednako się mści“. U Boga wszyscy są równi (np. Deut. 1,17 i 10,17; Hiob 34,19). Wiekuisty nietylko o każdym człowieku myśli, ale „opiekuje się zwierzętami małemi i wielkiemi“ (Ps. 104,25) — „nasyca wszystko co żyje“ (Ps. 145,16). — „Któż gotuje krukowi pokarm, gdy dzieci jego do Boga wołają, a tułają się, nie mając pokarmu?“ (Hiob. 39,3; Ps. 147,9). — „Pan pamięta o każdem gnieździe ptaszem“ (Deut. 22,6).

Taką właśnie myśl wypowiedział prostaczek Jukli. Ten szlachetny, dobrocią przepojony biedaczek, zapewne analfabeta, ale pilny czytelnik Pisma Świętego, które na swój sposób rozumie, opisuje Pana Zastępów. Podobny opis jest w Jezajaszu (6,2).

Prorok widział Pana, „siedzącego na stolicy wysokiej i wyniosłej“ (1). „Serafinowie stali nad nim, sześć skrzydeł miał każdy z nich“ (2). „I wołał jeden do drugiego mówiąc: Święty, święty, święty Pan Zastępów: pełna jest wszystka ziemia chwały Jego (3). Po tym obrazie tronu następuje wspaniały opis powołania Jezajasza. Przez opis ten przebija wielkość, świętość i wspaniałość majestatu Bożego.

Jukli widzi przed sobą obraz Boga: „On! Pan Zastępów, który jest jeden. A za Nim stoją skrzydlate Trnoy i skrzydlate Cherubiny, i skrzydlate Serafiny i skrzydlate Aniołkowie i skrzydlate Archangieły, a wszystkie z żelazne mi, ostremi pałaszami“.

Opisy te są do siebie podobne — różnice wynikają stąd, że inaczej musi to samo widzenie opisać wielki prorok a inaczej mały, naiwny, duchem ubogi prostaczek.

TREN ŻAŁOBNY SAMUELA NA ŚMIERĆ JOASA.

Potężny, prześliczny tren Samuela, z wstrząsającym, pełnym bólu refrenem: „Jahweh! Jahwe!“ napisany jest w cudownym stylu biblijnym.

Samuel kaja się, pada na twarz przed Panem, głową uderza o próg, bo wie, że on zawinił śmierć syna. Cały ten tren roi się od motywów biblijnych.

Dawid grał przed Saulem, który na pomazańca Bożego rzucił włócznię, ale on szczęśliwie się uchylił i uniknął śmierci (1 Sam 18,10 i 11). Samuelowi ze „Sędziów“ wydaje się, że Saul celnie rzucił grot w Dawida, który oto skonał na rękach ojca. A teraz syna opłakuje, jak Dawid opłakiwał Absalona. W Biblji czytamy: „Tedy się zasmucił król, i wstąpił na salę onej bramy, a płakał, a płakał, i tak mówił, idąc: „Synu mój Abrahamie! obym ja był umarł miasto ciebie! Absalonie mój, synu mój!“ (2 Sam. 18,33 i 19,4).

W pięknej poetyckiej, dowolnej parafrazie Wyspiańskiego brzmi ten werset:

„O Absalonie mój —
Jahweh, Jahweh!
Mnieś zabrał dziecko moje,
Jahweh, Jahweh!
Mój skarb u moich stóp“. —

Raz tylko przez chwilę rozprawia się Saul z Bogiem. Bóg przyrzekł Żydom szczęśliwą przyszłość, przysiągł, że da władztwo ziemi:

„A cóż to walisz Twe proroki
i bijesz syny?“.

Samuel przypomina, jak Bóg „zwalał Filistyny“, jak się „zatulał w obłoki na Horeb“ „płomienną szat kolumną“. Góra Horeb, otulona w gęsty obłok, nawiedzona przez grzmoty i błyskawice, kurzyła się, bo Pan zstąpił na nią w ogniu (Ex. 19,16 i 18); słusznie tedy mówi Wyspiański o „płomiennej szat kolumnie“.

Samuel modli się do Boga „coś wały morskie kroił“ (epizod Czerwonego Morza, Ex. 14,22—29), przed którym „padał na twarz mąż, co zdrojem ze skał w spiekotę pustynną poił“ (Ex. 17,6; Num. 20,8).

Przed tym Bogiem, który posiada „Wszechmocność“ (Jer. 32,17; Ps. 115,3) Samuel, znękany ojciec, skruszony grzesznik „upada w proch“.

Bóg chciał wypróbować Abrahama i kazał mu ofiarować sobie Izaaka, a gdy bogobojny sługa Boży właśnie miał tę ofiarę spełnić, zjawił się Anioł. Bóg, przekonawszy się o wierności Abrahama, wstrzymał go od tej ofiary, pobłogosławił go, wraz z potomstwem i wszystkiemi narodami ziemi (Gen. 22,1—12).

Samuel chce usłyszeć od Boga, że jak ongi zażądał zaofiarowania Izaaka, tak teraz jako ofiarę wybrał sobie Joasa:

...„i wyrzecz Słowo
nad ojca głową:
że chiałeś zabrać mi syna“.

MAREK SCHERLAG.

Starszy pan śpiewa:

I.

Dlaczego jest me serce
zamknięte, nic nie czuje, —
podczas gdy usta wargi
tamtej i tej całują?

To jesień nadciągnęła —
lecz jakiś uśmiech błyszczy
lecz jeszcze tli się wino
wśród zwiędłych żółtych liści.

Jakiemż jest śmiesznem niczem
co niegdyś świętem było; —
przejrzałem już kobiety,
dlatego zgasła miłość!

II.

Lato skruszyła jesień jak rdza,
odbłyski włosuv oślepły w zimie; —
przeszły uczucia, lecz ciągle trwa
błąkające się imię.

Wszystko szare i zmęczone,
w ciszy i mgle zatonął świat.
Patrzą przez okno, jak martwe liście
pędzi północny ostry wiatr.

(Wolny przekład Alfreda Lutwaka).

Epopeja o Żydach węgierskich

Przed niespełna rokiem został Ludwik Hatvany, jeden z najznakomitszych pisarzy węgierskich wypuszczony na wolność z więzienia, w którem przesiedział kilka lat za artykuły, ogłoszone w 1920 roku przeciwko Horthyemu i jego systemowi rządów na Węgrzech. We więzieniu miał widocznie Hatvany dużo wolnego czasu do rozpamiętywania swego życia i do refleksji na temat współżycia żydostwa ze społeczeństwem węgierskiem. Hatvany sam jest z pochodzenia Żydem, a kto wie, czy rodzina jego kiedyś z Moraw lub z Galicji nie przybyła do Węgier, tam na stałe osiadła, z początku uważała się tylko za przybysza, ale powoli zrastała się ze społeczeństwem, aż wreszcie zupełnie się zmadziaryzowała. Hatvany na własnej skórze przekonał się jednak, jak trudno być Żydem — nawet z pochodzenia, bo to, że jest świetnym pisarzem, że jest odkrywcą wielkiego poety węgierskiego, Ady'ego, że piśmiennictwo węgierskie wzbogacił o niejedne wartościowe dzieła, nie uchroniło go wcale od okrutnej zemsty obecnych możnowładców węgierskich.

Z niezwykłem więc zainteresowaniem bierzemy do ręki powieść Hatvanyego pt. „Bondy jr.“, wydaną w języku niemieckim nakładem „Drei Masken“ w Monachjum. Odstrasza nas z początku grubość tej książki, zawierającej przeszło sześćset kilkadziesiąt stron, ale w miarę czytania wzrasta nasze zainteresowanie, a potem nie możemy już tej książki odłożyć. Zdajemy sobie sprawę z tego, że technika tej powieści, która chce być zwykłą kroniką żydowskiej rodziny kupieckiej na Węgrzech jest, mocno przestarzała, że akcja jej jest bardzo

przewlekła, a jednak czytamy ją z napiętą uwagą i najszczerszą satysfakcją.

Trzy generacje Żydów przesuwają się przed naszemi oczyma. Protoplastą rodziny Bondych jest mały, rudy, pejsaty Szymon, który około roku 1790 z całym swym majątkiem, zawartym we worku na plecach wędrował po węgierskich osadach i miasteczkach, aż w święto Sukot przyszedł do miasta Miskolcz. Wycieńczony z głodu zaszedł do domu bogatego Żyda Abrahama Sterna i na progu zemdlał. Ale losy chciały, by już Szymon, później zwany Bondy, zawiesił na kołku swą sakwę podróżną i stał się założycielem dynastji potężnych bankierów i fabrykantów. Stary Szymon wyniósł z ghetta jedną tylko praktyczną maksymę: Żyd mądrze robi, jeśli nie zrasta się organicznie ze swem otoczeniem, jeśli chce być tylko Ahaswerem, który w każdej chwili, gdy gromy dziejów bić w niego zaczynają, mo że cały swój dobytek zapakować do worka i opuścić niegościnny kraj. Dlatego stary Szymon mieszkał w domu, który w hipotece figurował jako własność jego parobka i żadnych długoterminowych nie prowadził interesów. Innym był już jego syn Maks, wierzył wprawdzie w doświadczenie swego ojca, ale jeszcze więcej się bał swego syna Hermana, który ubierał się już po europejsku, zachwycał się Heinem i Börnem, zerwał ze systemem pracy swego dziadka, przeniósłszy prawo własności domu na rodzinę Bondych, a nawet w samym Miskolczu otworzył sklep. Ten to Herman jest właściwym założycielem potężnej później rodziny bankierów. Miskolcz stał się bowiem dla niego za ciasny, i dlatego przenosi się do Budapesztu, gdzie naprzód prowadzi zwykły sklep, a później otwiera wielki dom handlowy. Na giełdzie staje się Herman jednym z potentantów i cudownie się tam orjentuje. Gdy inni spekulanci giełdowi, oszołomieni wciąż wzrastającym dobrobytem kraju spekulują tylko na zwyżkę, Herman wie, że musi nastąpić krach i odpowiednio do tego układa swoją strategję. Krach na giełdzie rzeczywiście nastąpił, ale Herman z tego krachu wyniósł pierwszy swój miljon. Herman już zrozumiał, że na krótkoterminowych interesach dużo właściwie zarobić nie można, że stan ciągłego pogotowia, w którym żył dziadek jego Szymon jest już przestarzałym anachronizmem, ale mimo to separuje się jeszcze od swego otoczenia aryjskiego, nie wierząc w to, by Żyd mógł uzyskać kiedyś pełnię praw obywatelskich. — W tej wierze utrzymuje go rdzennie węgierski spekulant, który za pieniądze kupił sobie tytuł hrabiowski, a który do psów i Żydów nigdy nie przemawiał po węgiersku...

Cały ciężar zainteresowania przenosi jednakowoż autor do drugiego syna Hermana, pieszczotliwie zwanego „Sigi". Młody ten chłopak pod wpływem patrjotycznego studenta węgierskiego staje się już Węgrem. Mowa węgierska wydaje mu się najpiękniejszą, a Węgry są dla niego najcudniejszym krajem na świecie. Petöfy zaś najpiękniejszym poetą świata. W szkole jest celującym uczniem, ale nie wzmacnia to jego pozycji, wszyscy bowiem koledzy traktują go z pogardą i lekceważeniem. Są wprawdzie w klasie i inni Żydzi, ale są to bądź wychrzczeni, bądź też prawdziwie wydziedziczeni, którzy kurczą się w sobie i tchórzliwie chowają wszelkie obelgi. Stary Herman z przerażeniem widzi to wszystko i obawia się, że syn jego stanie się nieproduktywnym romantykiem i niezdolnym będzie do walki życiowej. Płonne są to jednak obawy, bo młody chłopak potrafi ten swój patrjotyczny romantyzm pogodzić z nader czujnym zmysłem dla rzeczywistości, odziedziczonych po swych przodkach. Sigi marzy o karjerze wielkiego patrjoty ale dobrze wie, że Żyd musi sobie wywalczyć dopiero pozycję. Rozstajemy się z nim jako już 18-letnim młodzieńcem, i towarzyszymy mu jeszcze w jego wycieczce do Berlina, skąd zamierza wrócić bogaty w doświadczenie konsolidującego się europejskiego kapitalizmu, jako zdobywca do Węgier, by i w swej ojczyźnie zainaugurować erę europejskiego kapitalizmu. Co dalej się stanie ze Sigim, opowie nam najprawdopodobniej Hatvany w drugiej części swej powieści, której oczekujemy niecierpliwie.

Ta powieściowa kronika żydowskiej rodziny kupieckiej na Węgrzech napisaną została przez autora węgierskiego, który jest żydowskiego pochodzenia. Hatvany jest w głębi swej duszy zupełnie obcy żydostwu, a może nawet chory jest na swe żydostwo, może nawet chciał o niem zapomnieć, ale niestety wciąż mu je przy i wypominano. Dlatego żydostwo w jego ujęciu jest tak suche, szare i bezbarwne. Wszak nawet stary Szymon musiał mieć jakąś wiarę, jakąś świętość w swem życiu, ale ani krzty tej wiary, ani odrobinę świętości nie widzimy. Autor ubolewa tylko, że antysemityzm nie pozwala młodemu Zygmuntowi zrosnąć się organicznie z węgierską ojczyzną. A między wierszami wyczytać można utajony żal, że Węgry nie potrafiły bez reszty wchłonąć w siebie aktywności żydowskiej, energji i bujnej żywotności tego niezwykle zdolnego plemienia. Jakże inaczej wypadłaby taka kronika, gdyby ją pisał autor nie żydowskiego pochodzenia, lecz naprawdę Żyd, odczuwający swój związek ze żydostwem nie jako klątwę, lecz jako naturalny fakt. Zrozumiemy to, jeśli weźmiemy dla porównania „Dziedzictwo krwi" Ludwika Levinsohna. I amerykański autor daje nam kronikę rodziny żydowskiej, przybyłej z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, ale „Dziedzictwo krwi" napisał Żyd, który poprzez gehennę cierpienia doszedł do żydostwa jako jedynej ostoi bytu. Ludwik Hatvany jest zupełnie obcy żydostwu, a tę obcość wyczuwamy z każdego jego słowa. Powieści jego więc brak ciepła, brak pulsującego tętna krwi. Wielka doprawdy szkoda, bo dzieło to posiada szeroki oddech epickiej opowieści, a autor umie opowiadać. Opowiadanie płynie spokojnie, zatrzymuje się przy każdym zakręcie akcji, by potem znowu wartkim podążyć strumieniem, a za chwilę znowu się zatrzymać, by coś interesującego nam opowiedzieć.

M. Kanfer.

KRONIKA LITERACKA.

ARNOLD ZWEIG O ROLI LITERATURY I TEATRU

Najnowszy numer „Wiadomości Literackich" przynosi m. in. wywiad z Arnoldem Zweigiem. Dowiadujemy się, że autor „Sporu o sierżanta Griszę" pracuje obecnie nad trylogją wojenną „Junge Frau von 1914" ma obrazować przejście od świata pokoju do świata wojny, „Erziehung von Verdun" przedstawia człowieka, który przez przeżycia wojenne dochodzi do przezwyciężenia ideologji wojennej, „Einsetzung eines Königs" to dzieje pewnych grup, które w momencie najwyższego napięcia wojennego nie orjentują się w rzeczywistości i dopiero po katastrofie zaczynają rozumieć, jak i dlaczego dojść musiało do klęski — W swym wywiadzie wypowiada Zweig opinję, że teatr nie jest terenem dla stwarzania wstrząśnień ogólno-ludzkich, że widzi tylko gromy, ale nie może tworzyć błyskawic, natomiast o wiele donioślejszą rolę odgrywa powieść. W obecnych jednak czasach, kiedy wśród społeczeństw „rozlegają się jedynie namiętności, prawdziwie wielka misja kulturalna literatury wygląda dość mizernie"

—oşo—

ŻYDOWSKI FUNDUSZ LITERACKI. Z okazji 50-lecia Szaloma Asza utworzono w Warszawie komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich kierunków i ugrupowań. Na pierwszem posiedzeniu komitetu uchwalono utworzenie funduszu literackiego, którego zadaniem jest wyznaczanie nagród dla najlepszych dzieł literatury tak żydowskiej jak i hebrajskiej. Wybrano komisję, która ma opracować projekt tego funduszu literackiego. W skład komisji weszli dr. Gottlieb, J. Heftman, dr. Lewin, redaktor Majzel, Segałowicz, Noach Finkelstein, M. Feldstein, Aron Cajtlin, B. Karliński, dr. Ignacy Schipper.

ZBIOROWE DZIEŁA Z. SZNEURA. Palestyński nakład „Dwir" w Tel Awiwie przygotowuje zbiorowe dzieła wielkiego poety hebrajskiego Zalmena Szneura. Wydanie obejmie 4 tomy poezji, i dwa tomy prozy. Pozatem wyjdzie jeszcze piąty tom, obejmujący „pieśni dla dzieci".

„DER ERFOLG" FEUCHTWANGERA W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. Ostatnią powieść Ljona Feuchtwangera „Der Erfolg" tłomaczy obecnie na język żydowski J. Baszewis; książka wyjdzie nakładem Kleckina.

BRANDES JAKO CZŁOWIEK PRYWATNY. W tych dniach wyszła ciekawa książka pt. „Jude oder Europäer, Porträt von Georg Brandes". Autorem jest Henri Nathansen, osobisty przyjaciel wielkiego krytyka. W swej biografji Brandesa przynosi Nathansen mnóstwo interesujących szczegółów z prywatnego jego życia. — W Kopenhadze wyszły też „Wspomnienia o Brandesie" z pod pióra sekretarki Brandesa z ostatnich 15 lat jego życia. Wspomnienia te wywołały prawdziwą sensację w Danji: Brandes był w ostatnich latach swego życia bardzo zgorzkniały i czuł się zupełnie osamotnionym, nic więc w tem dziwnego, że jego listy z tych czasów pełne są goryczy.

JAN LORENTOWICZ OTRZYMAŁ NAGRODĘ TOWARZYSTWA LITERATÓW I DZIENNIKARZY. Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie przyznał nagrodę w kwocie 2000 zł. znakomitemu krytykowi Janowi Lorentowiczowi za pierwsze dwa tomy „20 lat teatru". Zaszczytne wyróżnienie tego dzieła jest najzupełniej zasłużone; „20 lat teatru" Lorentowicza jest nietylko zbiorem recenzyj teatralnych, lecz przekrojem życia teatralnego Polski w ciągu lat ostatnich

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ GONCOURTÓW ZA ROK 1930? Dziesięciu członków „Akademji Goncourtów" zebrało się jak corocznie w restauracji Drouant i po znakomitym obiedzie przyznali nagrodę nieznanemu dotychczas autorowi nazwiskiem Henri Fauconier za jego pierwszą powieść pt. „Malaisie". Henri Fauconier jest poszukiwaczem przygód. Na podstawie ogłoszenia w jakiejś angielskiej gazecie wyjechał do Singapore a następnie osiadł na jednej z wysp archipelagu Malajskiego, gdzie prowadził plantacje kauczuku. Ze swej wyspy wrócił do Francji, by wziąć udział we wielkiej wojnie światowej a po ukończeniu wojny wrócił tam znowu. „Malaisie" jest syntezą między wschodem a wojną

PARYSKI TEATR ROTSZYLDA TEATREM MIĘDZYNARODOWYM. Theatre „Pigalle" w Paryżu, ufundowany jak wiadomo przez Rotszylda, ma być zamieniony w instytucję międzynarodową. Dotychczas odbywały się w teatrze tym występy gościnne obcych artystów i trup teatralnych, a teraz planowane są stałe trupy obcych narodów, które mają dawać przedstawienia w swym języku ojczystym. Zamierza się uformować trupy angielskie, niemieckie i hiszpańskie

„PIEKŁO PIZ- PALU" UZYSKAŁO MARKĘ NAJLEPSZEGO FILMU W ANGLJI. Jedna z angielskich gazet filmowych urządziła ankietę na temat najlepszego filmu ostatniego roku. Okazało się, że największą ilość głosów otrzymał film niemy, a mianowicie przecudny film alpinistyczny pt. „Piekło z Piz Palü".

NOWY FILM DUPONTA. Słynny reżyser C. A. Dupont pracuje obecnie nad nowym filmem, który nazywać się będzie „Salto- mortale". Nowy ten film ma być ciągiem dalszym słynnego filmu pt. „Variete".

LIGA PRZECIWKO MUZYCE MECHANICZNEJ. W tych dniach powstała we Wiedniu „Liga dla utrzymania i pielęgnowania kultury muzycznej". Zadaniem jej jest walka z mechanizacją muzyki tj. z muzyką gramofonów i radja. Instytucja analogiczna istnieje już w Ameryce; we walce z tzw. „muzyką konserw" osiągnęła ona poważne rezultaty.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

STEFAN ZWEIG: JÓZEF FOUCHE. Powieść biograficzna. Z upoważnienia autora przełożyła R. Centnerszwerowa. Instytut Wydawniczy „Renaissance" 1931 (str. 304). — We wzorowym przekładzie i w pięknej szacie zewnętrznej wydał ruchliwy „Renaissance" wspaniałą biografję jednego z najciekawszych „polityków" (w złem tego słowa znaczeniu) europejskich, świetnego pióra Stefana Zweiga. Dzieło to w swoim czasie dokładnie omówiliśmy na łamach naszego pisma

GUIDO DA VERONA: OGRÓD UDRĘCZEŃ. Powieść — „Renaissance- Universum" 1931 (str. 190, cena 2 zł.).

EWA. Pismo tygodniowe dla kobiet. (Warszawa, Nowolipie 13). Nr. 2 z 11 bm. zawiera: W piekle ambicyj (Za kulisami Żyd. Kobiecych Organizacyj Społecznych). Do Amy Johnson. — Etyka kobiet a Brześć. — Ostatnia część trylogji Asza — nowele, poezje St. Pomera i Miecz. Brauna — Kobieta w domu. — Jak przyjmować gości. — Nakrywanie do stołu — Polskie filmy — itd.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY" czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Zeszyt za listopad—grudzień 1930) zawiera: Jan Ciechanowski: Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych. Roman Ciechanow: Ekspansja ekonomi-

Dziś w niedzielę upływa termin likwidacji tegorocznej akcji szeklowej

PRZEKAZUJCIE PIENIĄDZE! Przesyłajcie bloki szeklowe!

czna Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. J Taylor: Przedstawicielstwo i udział Wolnego Miasta Gdańska w konferencjach i kongresach międzynarodowych Kronika miesięczna Bibljografja. Chronologiczne zestawienie wydarzeń. Załącznik: IV. Dokumenty w sprawie Europejskiej Unji Federalnej. Indeksy za II półrocze 1930 r. (Adres: Warszawa, Rynek St. Miasta 31).

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 11 (VI-go Rocznika) za listopad 1930 roku, pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Sztuka chińska (w zbiorach warszawskich) — napisał Józef Młodecki; 2) Kronika Artystyczna.

Numer zdobi 32 ilustracyj w tekście oraz 1 rotograwjura wielobarwna z obrazu Fryderyka Pautscha: „Studjum" (ol.).

Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

NEOFILOLOG, czasopismo Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego. Grudzień 1930. Zeszyt 4. — Treść: S. Glixelli — Le Moyen Age dans quelques manuels d'hist. de la literature franc.; J. Jakóbiec — Stosunek lektury podstawowej do uzupełniającej; M. Deszcz — Znaczenie teatru szkolnego w nauczaniu języka francuskiego; J. Ippoldt — Maksymaliści i minimaliści w nauce języków obcych; Z praktyki dla praktyki; Sprawozdania z książek; Sprawozdania z czasopism; Wiadomości bieżące; Sprawy Polskiego Tow. Neofilologicznego; Spis członków i prenumeratorów; Bibljografja; Książki nadesłane. — Adres administracji: Warszawa, ul. Filtrowa 69.

„MEDYK" Organ Żyd. Młodzieży Medycznej rozpoczął 15 grudnia ub. r. wychodzić we Lwowie (ul. Piekarska 6.). Zeszyt 1-szy zawiera: Od Redakcji. U podstaw organizacji studjów lekarsk. w Polsce: Maksymiljan Kurzrok Lwów. Kiedyż wreszcie?! M. Kleinbaum Warszawa. Frontem do prowincji: J. Rafałowski Wilno. Studencka służba zdrowia z rozmowy z Prof. U. J. K. Dr. Henrykiem Halbaumem. C. K. W. znowu odracza zjazd: Otmar Schorr Lwów. Ludwik Aschoff we Lwowie: A. Marmorosch Lwów. Fundacja dla niezamożnych medyków żydowskich. Karol Landsteiner laureatem Nobla: Oswald Schorr Lwów. Biuletyn reprezentacji Żyd. Towarzystw Med. Kronika: Warszawa — Lwów — Wilno — Kraków. Sprawozdania

—oSo—

„DIE LITERARISCHE WELT" jest jedynym rzetelnie i objektywnie informującym niemieckim tygodnikiem literackim. Najnowszy numer tego interesującego czasopisma zawiera następujące artykuły: „Początki Freuda" Stefana Zweiga, „Wielka legenda" Arnolda Zweiga, biografję poetki Elsy Rüthel, rozprawę o wiedeńskim architekcie Adolfie Loosie pióra W. Haasa, poezje Stoessla i Lehmanna oraz obfitą kronikę literacką. Adres: Berlin W. 50, Passauerstr. 34.

„DIE WELTBUEHNE", Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft. (Berlin Charlottenburg, Kantstr. 152). Zeszyt z 6 stycznia br zawiera artykuły Ossietzkyego o podróży Brüninga do Prus Wschodnich, Gersorffa o reformizmie społecznym, Kaima o sytuacji na Bałkanach, Hammerschmitta o kanclerzu Enderze, Arnolda Zweiga o „Historji żydowskiej" Dubnowa ze stanowiska ogólnego (Minderheits- Geschichtsschreibung). artykuły literackie i wiersze Alfreda Polgara. Hansa Reimanna. Ericha Kastnera, H. Gerlacha i w in.

„DAS TAGEBUCH" (Berlin S W 48 Hedemannstr. 13). Nr. z 3 bm zawiera artykuły prof Dra J. Hirscha o kryzysie gospodarczym. Angeliki Bałabanow o terorze włoskim. mowę Sinclaira Lewisa, w Akademji szwedzkiej i w in

O NOWYCH KSIĄŻKACH stale informuje „Kurjer Księgarski dla Wszystkich", wkraczający obecnie w drugi rok wydawnictwa. Jest to znany, popularny miesięcznik, specjalnie poświęcony propagandzie książek polskich, wydawany przez Dom Książki Polskiej, redagowany przez E W Szelążka. Adres redakcji: Warszawa. Pl 3 Krzyży 8. Cena niesłychanie niska: 1 zł 80 gr. rocznie wraz z przesyłką.

Wycieczka po złote runo i żałosny jej koniec

Niezawodny system gry w ruletkę. — Admirał angielski tenor berliński, „praca" w Monte-Carlo. — Jak się przegrywa swoje i nie swoje pieniądze. — Epilog w sądzie.

(Korespondencja własna)

Berlin, w styczniu.

Sąd w Berlinie. Oskarżony, tenor operowy, Niebergall i jego żona, córka geheimrata berlińskiego. Posiadają „niezawodny" system gry w ruletkę, uzupełniony i poprawiony „matematycznie" przez admirała angielskiego, którego poznali w Monte-Carlo.

Oskarża młodą parę kupiec berliński, Schneider i jego żona, którzy dowiedziawszy się o niezawodnym systemie wygrywania, przystąpili do spółki z Niebergallem i sfinansowali przedsiębiorstwo.

Należy dodać, iż pp. N. i pp. S. wypróbowali system w domu, grając niby przy małej ruletce. Sukces zupełny!

Schneider wpłacił zatem 3000 marek i wysłał swą małżonkę wraz z pp. Niebergall — narazie do Zoppot. Tu prowadzono małą grę. I pracowano w pocie czoła. „W Zoppotach, zeznaje p. Niebergall, żyliśmy b. skromnie i „pracowaliśmy" w kasynie 10—12 godzin na dobę. Przytem trzeba było wciąż sprawdzać nasze tabelki i wyliczenia".

„System" funkcjonował w Zoppotach bez zarzutu. Pan Schneider otrzymał z Zoppot sporą sumę, wygraną w ruletę.

Teraz — po sukcesie zoppockim — p. Schneider nabrał apetytu i postanowił oprzeć przedsiębiorstwo na trwałych fundamentach handlowych. Zawarł formalną umowę z posiadaczami cudownego systemu.

Umowa ta, jak się wyjaśniło przed sądem w Berlinie, brzmiała tak: Paragraf 1: p. Schneider wypłaca p. Niebergall 3000 albo 6000 marek na cele wiadome, przyczem p. Niebergall obowiązuje się wypłacić p. S. 12.500 mk do 15 stycznia br., o ile otrzyma odeń 3000 mk na grę, a 25,000 mk też do 15 stycznia br., o ile otrzyma 6000 marek na grę; paragraf 2 zastrzega, iż p. Niebergall musi „pracować" przy ruletce codzień, z wyjątkiem świąt, przyczem obowiązuje go wypłata wygranej w stosunku do p. Schneidra w wysokości 8 proc. dziennie od pożyczonej sumy.

Na mocy tego fantastycznego układu wypożyczył pan Schneider pp. Niebergall sumę 3000 marek w celu zastosowania niezawodnego systemu w Monte-Carlo. Otrzymawszy pieniądze, podpisawszy umowę, małżeństwo Niebergall wyjechało do Monte-Carlo i roztasowało się na dobre przy stołach ruletkowych.

Szczęście czy przypadek sprzyjały systemowi admirała angielskiego i tenora berlińskiego. W ciągu pierwszych dni swego pobytu w Monte-Carlo i flirtu z ruletką p. Niebergall grał, grał i wygrywał. Ale... nie dotrzymał treści umowy p. Schneider, który zamiast siedzieć w Berlinie i pilnować swych interesów handlowych, udał się wraz z swą żoną do Monte-Carlo, aby przyjrzeć się zbliska, jak też prosperuje przedsiębiorstwo z ograniczoną odpowiedzialnością p. f. „Niebergall, Schneider i Fortuna".

Przybywszy do Monte i dowiedziawszy się o początkowych sukcesach Niebergalla i o cudownych właściwościach systemu, p. Schneider stracił zimną krew, zaczął się gorączkować i ustosunkował się do swego wspólnika jak dżokej do wyścigowca. Zaczął go doppingować. Nie dawał mu spokoju. Złamał umowę.

Czy piątek czy świątek wystawał p. Schneider za krzesłem nieszczęsnego Niebergalla, nie pozwalał mu nawet odetchnąć, przeszkadzał w obliczeniach i szeptał wciąż do ucha gorączkowo: „Graj pan! Graj pan!"

Niebergall grał. Grał w dzień powszedni, grał w niedziele, grał rano, w południe i w nocy. Grał tak długo aż się zgrał do nitki i przegrał nietylko to, co wygrał, ale i cały kapitał zakładowy spółki — 3000 marek.

Bomba pękła. Pan Schneider wystąpił przeciw tenorowi o zwrot przegranej sumy, imputując mu złą wolę. Sprawa doszła do sądu. — Tutaj wyszły na jaw niezwykłe okoliczności i fantastyczna umowa. Sąd stwierdził, iż wobec ogólnej wiary w system nie zachodzi tu wypadek oszustwa. Zarządził natomiast zbadanie oskarżonego tenora Niebergalla — przez psychiatrę, który stwierdził, iż Niebergall jest psychopatą i podlega w silnym stopniu złudzeniom. Po przesłuchaniu świadków sąd uniewinnił Niebergalla.

Tak się zakończyła niecodzienna sprawa wycieczki po złote runo, w toku której okazało się, iż trzeźwy kupiec i przedsiębiorca woli 2400 procent od kapitału, włożonego w system rozbicia ruletki w Monte-Carlo, niż normalny zarobek w Berlinie. Pieniądze stracił, sprawę przegrał, a w dodatku stał się pośmiewiskiem Berlina.

R. M.

50 przyjaciółek męża

Sensacyjny proces rozwodowy w Ameryce

Proces rozwodowy, który wdrożyła 24-letnia pani Beatrix Phister z Chicago przeciwko swemu mężowi, bogatemu kupcowi, jest tak ciekawy, że zwrócił nawet uwagę prasy amerykańskiej, przyzwyczajonej zresztą do rozmaitych curiosów. Sprawa przedstawia się następująco:

Beatrix Phister, córka fabrykanta, wyszła za pana Phistera przed czterema laty. Jej mąż był bardzo pięknym mężczyzną i cieszył się dużem powodzeniem u kobiet Małżeństwo było z początku bardzo szczęśliwe, ale już po kilku miesiącach przekonała się młoda żona, że mąż ją zdradza. Zachowywała się jednak zupełnie spokojnie, nie okazując wcale zazdrości W tajemnicy jednak przed mężem wynajęła detektywa i kazała śledzić swego męża. Po sześciu miesiącach zdołała pani Phister stwierdzić, że jej mąż utrzymuje stosunki z 10 kobietami. Założyła wtenczas całkiem regularny katalog, w którym zapisywała wszystkie szczegóły, tyczące się kochanek jej męża. Wystarała się też o ich metryki urodzin i inne dokumenty oraz o próby ich pisma. Po roku lista kochanek męża doszła do cyfry 35, a po dalszych kilku miesiącach zarejestrowała pani Phister w swym katalogu aż 50 kochanek męża. Teraz powiedziała sobie: „stop!" Ale jasnego dowodu zdrady męża nie miała i dlatego postanowiła o taki dowód się postarać. Oświadczyła mężowi, że wybiera się do swych rodziców, ale przed swym wyjazdem wynajęła sobie znowu prywatnych detektywów, którzy mieli śledzić jej męża. Po 10 dniach wróciła i miała dostateczne dowody zdrady męża w swem ręku.

Teraz oddała proces o rozwód swemu adwokatowi, który nietylko przedłożył dowody zdrady męża lecz i katalog zawierający listę aż 50 przyjaciółek pana Phistera. Przyjaciółki te, niczego nie podejrzewając, były obecne na sali sądowej i ku swemu przerażeniu przysłuchiwały się odczytywaniu tego katalogu rozmaitych mocno je kompromitujących szczegółów. Szczegóły te były np tego rodzaju: Molly L., 29 lat, podaje, że ma tylko lat 21, waży 130 funtów, jest gadatliwa gęsią i zdolna do wszystkiego". Sąd przychylił się do żądania powódki, przyznając zupełną winę męża.

ZYGZAKI.

Pan Urjel Birnbaum w roli pogromcy Remarque'a...

Przyczynek do patologji neoromantyzmu żydowskiego

(-si) Historycy romantyzmu europejskiego określają go m. in. jako powrót do średniowiecza. W swem zaraniu był romantyzm protestem przeciwko płytkiemu racjonalizmowi skostniałemu klasycyzmowi, był zdrowym odruchem przeciwko wszechwładzy rozumu, nie uznającego żadnej w życiu tajemnicy. Przeciwko klasycyzmowi wysuwał romantyzm twórczą fantazję, przeciwko segregującemu zjawiska życiowe rozumowi apelować do intuicji. Romantyzm był poprzednikiem i psychoanalizy i filozofji Bergsona, i neowitalizmu, i tych wszystkich prądów nowoczesnej myśli, przysięgających na prężną dynamikę bytu, wyzwalających przedewszystkiem „stawanie się“ (Das Werden) jaźni ludzkiej z kajdan wszelkiego „jest“ (Das Sein). W swych rezultatach stał się jednak romantyzm tylko apoteozą reakcji, gloryfikacją średniowiecza, narzędziem w ręku księcia Metternicha, dławiącego nową myśl, usypiającego, zrodzoną w oparach rewolucji francuskiej czujność i podejrzliwość człowieka przeciwko upiorom czasów zamierzchłych.

A my Żydzi nie mieliśmy swego średniowiecza, dlatego nasz romantyzm żydowski chory już był w swem zaraniu. Romantyzm europejski znalazł swój przytułek w zakrystji kościoła katolickiego, a romantyzm żydowski „odkrył“ cadyków i stał się piewcą ich chwały, nie zdawając sobie sprawy z tego, że chasydyzm, który był kiedyś rewolucją duszy żydowskiej, skostniał, skamieniał i stał się tylko barjerą przeciwko nowemu życiu. Takim chorobliwym neoromantykiem żydowskim był Natan Birnbaum, który ze sjonisty w swem poszukiwaniu duszy żydostwa staje się folkistą, by skończyć w niewoli Agudy i skostniałego chasydyzmu. Tragiczną jest dola tego człowieka, który był kiedyś pionjerem renesansu żydowskiego i stał się apologetą żydowskiego zacofania.

Natan Birnbaum już teraz nikogo więcej nie interesuje, bo wszystko, co w żydostwie jest zdrowem, przeszło do porządku dziennego nad tym człowiekiem, trawionym gorączkową ambicją i dlatego zapędzonym w ślepą uliczkę bez wyjścia. Przywiązywano natomiast jeszcze nadzieje do jego synów, ludzi bezsprzecznie niezwykle utalentowanych, ale niespokojnych i w tym swoim niepokoju gnanych niestety często na oślep przed siebie bez żadnego jasno wytkniętego celu. Teraz najmłodszy syn Natana Birnbauma Urjel Birnbaum znowu przemówił, a przemówił tym razem tak, że najchętniej odwrócilibyśmy pełni zażenowania twarz od tego zawstydzającego zjawiska. Niestety uczynić tego nie możemy, ponieważ Urjel Birnbaum, który wyszedł z wojny światowej jako inwalida i który po wojnie światowej dał się poznać jako niezwykle subtelny poeta i genjalny rysownik, wystąpił tym razem jako „advocatus diaboli“.

Urjel Birnbaum jako pogromca Remarque'a, jako sojusznik hakenkreuzlerów, urządzających dzikie burdy przeciwko wyświetlaniu wspaniałego filmu „Na Zachodzie nic nowego“! Wprost nie chce się wierzyć, by człowiek, który poznał z własnego doświadczenia zgrozę wojny, który nieraz zaglądał śmierci w oczy, który widział naokoło siebie bestjalsko zniekształcone ciała swych towarzyszy — wyśpiewać mógł dytyramb na cześć wojny i widział w niej tylko „wyzwalające i święte przeżycie“. A gdzie zamieszcza p. Urjel Birnbaum swe wylewy uczuciowe? Na łamach wiedeńskiego antysemickiego organu „Reichspost“ uznał Birnbaum za stosowne wystąpić ze swą prowokacją, — inaczej bowiem jego występu nazwać nie można. Jak wiadomo, hakenkreuzlerzy wiedeńscy nie chcąc dopuścić do wyświetlania filmu „Na Zachodzie nic nowego“, chcieli nawet podpalić kinoteatry, w których ten film miał być wyświetlany. Cały kulturalny Wiedeń był oburzony, ale wreszcie znalazł się obrońca hakenkreuzlerów w osobie Urjela Birnbauma, syna „Mathiasa Aschera“! Ojciec jego chciał być zawsze „innym“ od reszty swego otoczenia i dlatego wciąż zajmował najbardziej wysunięte placówki, zdradzając stale to, co ukochał, byleby tylko być „innym“. Widocznie tkwi to już w jego rodzinie, albowiem i syn pozazdrościł laurów swojemu ojcu, i syn chce być smutnej sławy „Ascherem“...

WSZĘDZIE ALKOHOL. Najnowsze badania wykazują, że żółty i brunatny kolor liści w jesieni pochodzi z działania alkoholu. Mianowicie komórki liści zawierają krochmal, który w jesieni, przy zamieraniu komórek liści, przechodzi proces fermentacji. Jako wynik fermentacji tworzy się alkohol, który wpływa na zmianę zielonej barwy liścia na żółtą, względnie brunatną.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Czy schwytani osobnicy są mordercami rodziny żydowskiej we Lwowie?

Jak już donosiliśmy policja aresztowała dwóch osobników, podejrzanych o dokonanie mordu na rodzinie żydowskiej we Lwowie na Zniesieniu, a to Kowalskiego i Czykiela.

Od czwartku godzina 7.30 wieczorem obaj przebywają we Lwowie, osadzeni w aresztach policyjnych przy ul. Kaźmierzowskiej. Przystąpiono do wstępnych badań. Tak Kowalski, jak i Czykiel zaprzeczyli, jakoby byli sprawcami ohydnej zbrodni, względnie, by cośkolwiek o niej wiedzieli. Mimo, iż są tymi właśnie, za którymi szukano mozolnie przez 14 dni, mimo, iż rysopis wskazany poszlakami od pierwszego stadjum dochodzeń zgadza się w zupełności — zaprzeczają, by byli właściwymi sprawcami.

Do późna po północy z czwartku na piątek przesłuchiwano w Wydziale śledczym Kowalskiego i Czykiela. Przesłuchanie odbywało się odrębnie. Kowalski, typ zaciętego, ponurego człowieka, butnie wypiera się winy, naprowadzając szereg szczegółów na dowód swojej absencji we Lwowie w krytycznym dniu. Natomiast słuchany Czykiel (młodszy od Kowalskiego o 5 lat) przedstawiający typ słabego, niezdecydowanego człowieka — zeznaje wolno, namyśla się i wciąż zaciera ręce, jakby chciał niemi gestykulować. Widocznie jest u niego silne zdenerwowanie. W zeznaniach swych obaj domniemani sprawcy zbrodni popadają w szereg jaskrawych sprzeczności.

Przesłuchanie obu aresztowanych nie jest jeszcze ukończone, następuje stopniowo, filtrowany jest ich krok za krokiem, badana jest każda minuta wykazywanego przez nich alibi. Nadejść muszą odpowiedzi z szeregu miejscowości, do których policja lwowska skierowała odnośne zapytania na okoliczności przedstawione przez aresztowanych. Wkońcu dokonana zostanie przy udziale aresztowanych wizja lokalna na miejscu zbrodni.

Gdyby istotnie okazało się, iż Kowalski i Czykiel mimo zebranych dotychczas poszlak nie są właściwymi sprawcami zbrodni, śledztwo musiałoby wejść z natury rzeczy na zupełnie nowe tory i w zupełnie innych kierunkach.

POLOWANIE REPREZENTACYJNE

Dnia 11 bm. rozpocznie się w Białowieży wielkie reprezentacyjne polowanie trzydniowe, z udziałem przedstawicieli świata politycznego i dyplomatycznego.

POKOJÓWKA Z DYPLOMEM NAUCZYCIELSKIM

Pisma warszawskie donoszą: Wzrastające wśród pracowników umysłowych bezrobocie skłania wielu z nich do poszukiwania pracy fizycznej. I tak, przy usuwaniu śniegu z ulic Warszawy pracuje cały szereg bezrobotnych inteligentów. Ostatnio jedna z nauczycielek, utraciwszy posadę wskutek redukcji personalu w szkołach prywatnych, przyjęła miejsce pokojówki. Pokojówka z dyplomem nauczycielskim twierdzi, że posada służącej jest w stosunku do innych zajęć intratniejsza, zwalnia bowiem od wszelkich trosk o komorne, wyżywienie, opał i światło.

Do biur pośrednictwa służby domowej zgłasza się obecnie więcej takich kandydatek inteligentnych, gotowych objąć posady służących.

WIELKA AFERA PRZEMYTNICZA

W pociągu, zdążającym z Berlina, na stacji Zbąszyń władze celne zakwestjonowały ukryte towary ogólnej wagi 100 kg, własność Maksymiljana Jezierskiego, wysokiego urzędnika warszawskiego Banku dla Handlu i Przemysłu. Towar ukryty był w łóżku sleepingu. Jak się okazuje, Jezierski odbywał ostatnio dziewięć razy podróż z Berlina do Warszawy. Przeciw Jezierskiemu wytoczono śledztwo.

SAMOBÓJSTWO DOCENTA POLITECHNIKI

Onegdaj w południe rozegrała się w gmachu filji Politechniki we Lwowie, przy ul. Ujejskiego 1, tragedja docenta tejże uczelni inż. Zygmunta Kukawskiego. Inż. Kukawski przybywszy do Politechniki wszedł do gabinetu prof. Hubickiego, skąd zabrał klucz do swego biura. Po pewnym czasie inż. K. strzelił do siebie z rewolweru w skroń. Kula utkwiła w czaszce. Wezwane na miejsce pogotowie ratunkowe odwiozło inż. Kukawskiego w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. W biurku denata znaleziono list do rodziny. Powodem desperackiego kroku — długotrwały rozstrój nerwowy.

TRĘDOWATE W SZPITALU WARSZAWSKIM

W swoim czasie na skutek decyzji departamentu służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, trędowata Prakseda Kulkowa mieszkanka Częstochowy, była izolowana w szpitalu św. Łazarza w Warszawie. Przed rokiem Kulkowej zezwolono osiedlić się u siebie w domu, gdyż straszna choroba była w stadjum niezaraźliwem. Obecnie w stanie Kulkowej nastąpiło pogorszenie, wobec czego wydano zarządzenie umieszczenia jej znowu w szpitalu św. Łazarza, gdzie razem z Kulkową przebywa trędowata — Fajga Niszenowa.

ZAMASKOWANI BANDYCI OBRABOWALI SKLEP W ŚRÓDMIEŚCIU

W Grudziądzu onegdaj wieczorem dokonali trzej zamaskowani bandyci niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na skład farb i przyborów malarskich Jeszkego. O godzinie 6 wieczorem wtargnęli oni z dobytemi rewolwerami do sklepu i zażądali od Jeszkego wydania pieniędzy. Kiedy Jeszke odmówił, jeden z napastników przyniesionym ze sobą młotkiem uderzył właściciela w głowę, pozbawiając go przytomności. Po zrabowaniu z kasy 10 tysięcy złotych gotówką i kilkunastu weksli oraz złotego zegarka, bandyci zbiegli.

Organ kas „Gemilas Chesed“

W ostatniem pięcioleciu powstały w prawie 750 miejscowościach Kasy Bezprocentowych Pożyczek n. p. „Gemilas—Chesed“. Ruch ten, dzięki wydatnej pomocy „Jointu“, wzrósł niezmiernie, szczególnie w ostatnich latach wzmożonego kryzysu, który dotknął przedewszystkiem ludność żydowską jako ekonomicznie najsłabszą.

Kasy „Gemilas—Chesed“ obsługujące około pół miljona ludności żydowskiej, dotkliwie odczuwały brak organu, któryby był wykładnikiem ich potrzeb i dążeń, a jednocześnie trybuną, gdzie znalazłyby rozwiązanie wszystkie zagadnienia i problemy Kas Bezprocentowych Pożyczek. Potrzebie tej, odczuwanej już oddawna, chce zadośćuczynić „Folkshilf“ miesięcznik, poświęcony teorji i praktyce Kas „Gemilas Chesed“, którego pierwszy numer ukaże się w dniach najbliższych.

Na treść składają się artykuły: Prof. Schorra — Cedakah w świetle naszej etyki, b. sen. R. Szereszowski „Znaczenie Kas Gemilus—Chesed“, Dr. M. Klumel „Gemilus- Chesed w świetle naszej przeszłości“, I. Giterman „Istota Kas Bezprocentowych Pożyczek“, Michała Ninkese „Gminy Żydowskie a Kasy“ i innych. Ponadto wypełniają numer — poradnik prawny, kronika życia gospodarczego, położenie gospodarcze ludności żydowskiej według sprawozdań Kas oraz korespondencje z kilkudziesięciu Kas.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem: Administracja „Folkshilfu“ Warszawa, ul. Przechodnia Nr. 5. m. 9. Prenumerata kwartalna Zł. 3. P. K. O. Nr. 24.589.

Wiedeń w kalejdoskopie

Dziwna rzecz: Depresja ekonomiczna wzrasta z dnia na dzień, szeregi bezrobotnych się mnożą, a przecież ogniska zabaw, teatry, kabarety, bary taneczne, a nadewszystko kina dźwiękowe przepełnione są, jakby tu ludzie wprost trosk nie znali. Zbyt jednak długo trwa nędza ekonomiczna. Ludziska za wszelką cenę chcą zapomnieć o swych troskach i walce o byt i rzucają się w wir zabaw, by za cenę ostatnich nieraz swych groszy choćiażby na chwilę zapomnieć o wszystkiem i dać się omamić ułudą chwilowych wesołych przeżyć.

Również tegoroczny Sylwester wybitnie o tem świadczył. Gdy w ubiegłych latach cała ludność Wiednia na ulicach tanim kosztem szukała zabaw, tegoroczny Sylwester obchodzili Wiedeńczycy w lokalach, wydając tam ostatni czasem grosz, by w szampańskim humorze „gwizdać“ na obecną derutę. Przez lata całe uginali się Wiedeńczycy pod uciskiem fatalnych czasów, obecnie zaś przyzwyczaili się do tego i tylko całą siłą dążą do zapomnienia, do ułudy. Zakłady zastawnicze cieszą się obecnie największym mirem.

Kto już jednak jest zupełnie ogołocony ze wszystkiego, ten szuka zapomnienia w zimnych nurtach Dunaju. Te zimne nurty nie odstraszyły jednak — ku uciesze całego Wiednia — członków stowarzyszenia „Przeziębiaj się codziennie!“ Entuzjaści ci Nowy Rok powitali w ten sposób, że w noc sylwestrową pływali w Dunaju. A mroźne nurty wcale nie oziębiły ich ideałów.

Gdy jednak jedni Nowy Rok w lokalach witali, drudzy na ulicach lub w Dunaju, to skromny lokal na Weissgärberstrasse tej nocy również nie małym cieszył się mirem. Poradnia dla samobójców... Nigdy biedak nie odczuwa tak ciężaru swej nędzy, jak w czasach, gdy inni w otoczeniu przyjaciół czy rodziny w wirze zabaw szukają zapomnienia. Tysiąckrotnie odczuwa wtenczas samotny biedak bezmiar swego bólu i żalu. Samotność i nędza! Myśl o śmierci prześladuje i jadem zatruwa. Statystyka wskazuje zawsze na wielką ilość samobójców w noc sylwestrową. W poradni dla samobójców niejeden szuka ratunku przed sobą samym. Ostatnia ucieczka przed sobą... Za kotarą siedzą lekarze-psycholodzy. Słuchają jakby spowiedzi ludzi z dna, ludzi bezdomnych i ludzi samotnych, którzy ostatkiem swych sił tu szukają dobrych słów... Taki biedak nie widzi twarzy lekarza. Opowiada jeno swój ból, swój żal do świata, o swej nędzy i o swej samotności, która ciąży jak ołów. A lekarz siedzący za kotarą odpowiada. Koi słowami, otuchy dodaje i swojemi dobrotliwemi słowami, jakby słowami kochanej matki, niejednemu zrozpaczonemu przynosi ulgę i uciechę.

W noc sylwestrową jedni przy winie, przy dźwiękach rozkosznej muzyki Nowy Rok witali a inni cieszyli się dobrem, życzliwem słowem w poradni dla samobójców...

Nowy Rok, to początek nowych burd ulicznych dla tutejszych hitlerowców. Potężny film osnuty na tle powieści Remarque'a nie daje usnąć hakenkreuzlerom. Film ten, który oddaje całą okropność wojny i który okazuje jak wojenny entuzjazm młodzieży w brutalność się zmienia, cały ten pokaz gehenny wojennej jest nie na rękę dla hakenkreuzlerów, którzyby już najchętniej jakąś wojenkę wszczęli. Demonstracjami, rozbijaniem szyb i nawet usiłowanem podpaleniem kina, usiłują usunąć z ekranu film Remarque'a.

Nie tylko film ten, ale i inna rzecz mocno zraziła tutejszych Hittlerowców.

Onegdaj pod egidą pierwszorzędnych artystów i profesorów sztuki odbył się konkurs... najpiękniej zbudowanego mężczyzny we Wiedniu. I pierwszą nagrodę otrzymał Żyd, członek „Hakoahu“, Weiss. Ten wybór całkiem popsuł humor hakenkreuzlerom, tem bardziej, że Weiss już otrzymał powołanie do jednej z pierwszych wytwórni filmowych...

Zabawy, burdy uliczne i... przepełnione Zakłady zastawnicze. Nowy rok wesoło we Wiedniu się rozpoczął... *Dr. Józef Finkelstein.*

Wiedeń.

T. G. MASARYK.

Wieczne drzewo

Przeraziło mnie niejedno, gdy wróciłem z wojny. Ale przeraziło mnie przedewszystkiem to, jak moi wszyscy znajomi, moi rówieśnicy się postarzeli. W owym czasie wojny jakże musiałem być przejęty i zajęty bądź drobnemi szczegółikami tej okropnej rzezi i jej rezultatami, gdy o wszystkiem, tak dalece zapomniałem. Teraz, gdy wróciłem, gdy zmiany u moich zauważyłem, przekonałem się ze strachem, jakże i ja się postarzałem. Popatrzcie się na ten stary dąb. Ma on podobno 900 lat, a jak silnym jest, o ile w nim więcej życia i soków żywotnych, niż w tych małych obok drzewkach. Wzrost i wiek nie przeszkadza im zupełnie w coraz to nowem rozkwitaniu, nie przeszkadza im wogóle w wydawaniu coraz to nowych pączek i liści. Tak moi kochani, powinni się i ludzie starzeć. Żyć sto lat — nie powinno to być wcale sztuką, — naturalnie sztucznemi i nienaturalnemi zabiegami nie osiągnie się tego. Lecz żyć się powinno na zdrowem powietrzu, wśród ciepłych promieni życiodajnego słońca, rozumnie jeść i pić, pozostać pełnym potencji, fizycznie i umysłowo móc pracować, troski mieć, troski codzienne i cel przed sobą — to ma właśnie być receptą makrobiotyczną. No, i żywego zainteresowania nie stracić, boć to przecież właśnie życie, — bez zainteresowania — niemasz go.

Bierzemy życie jednostronnie. Mierzymy je miarą długości, a nie wielkości. Myślimy bardziej nad tem, jak mamy życie przedłużyć, a nie jakby je w rzeczywistości wypełnić wypadało. Wielu ludzi obawia się śmierci, ale nie robią sobie nic z tego, że doprawdy połowę swego życia wegetują bez treści, bez miłości i uciechy. W świecie naszych myśli, według kategorji praw etycznych, mamy już pewien udział w wieczności, przedłużamy nasze życie nie o dnie, lata, lecz o całą wieczność. Dobrze jest wprawdzie, że staramy się życie ludzkie przedłużyć, ale powinniśmy je przedewszystkiem bardziej wartościowo kształtować.

Bardzo często wraca mi pewien sen, nie wiem skąd on przychodzi, może z widzianego gdzieś obrazu. Na morzu złoty okręt, a na nim anioł pochylony nad zegarem. Od czasu do czasu wypada ze zegara łza do morza, a anioł wtedy ciągle powtarza: I znowu minął czas. — Ten sen jest — zdaje mi się — jakimś upomnieniem: Pracuj i twórz, jak długo twoje sekundy płyną.

Wielu ludzi starzeje się tylko z wygody, ponieważ pracować im się więcej nie chce. Nie starzeć się, to znaczy więcej, niż trzymać się dobrze, konserwować się, to znaczy ustawicznie róść, ciągle wygrywać. Każdy rok winien być jakoby występ człowieka o jeden etap po drabinie życia. Ja sam uważam na siebie, czy się starzeję. Uważam na siebie i kontroluję wszystkie swoje siły, mą pamięć, zdolność kombinacyjną itd.

Skoro tylko spostrzegę, że tracę jedną choć z tych głównych właściwości, usunę się i zrobię miejsce młodszemu. *(Z almanachu „Kmen“).*

Tłum. *Salomon Schwarz*, Brno.

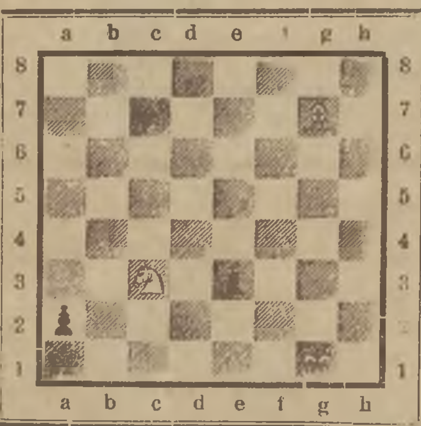
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją HENRYKA KLINGA

STUDJUM NR. 26.

R. Reti +, Czechosłowacja.

Białe: Kg1, Gg7, Sc3 (3 fig.).
Czarne: Ka1, p: a2, e3 (3 fig.).



Białe wygrywają.

PARTJA NR. 52.

Turniej Narodów w Hamburgu.

K. Richter (Niemcy):	L. Abramavicius (Litwa):
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sb1—c3	d7—d5
3. Gc1—g5	e7—e6
4. e2—e4	d5×e4
5. Sc3×e4	Gf8—e7
6. Gg5×f6	Ge7×f6
7. Sg1—f3	Sb8—d7
8. Gf1—d3	0—0 1)
9. Hd1—e2	c7—c5
10. 0—0—0	c5×d4
11. g2—g4!	g7—g6
12. h2—h4	Gf6—g7
13. h4—h5	Wf8—e8
14. h5×g6	h7×g6
15. g4—g5	e6—e5
16. Wh1—h4	Sd7—f8
17. Wd1—h1	Gc8—f5
18. He2—f1 !	Wa8—c8 ? 2)
19. Wh4—h8 + !	Gg7×h8
20. Wh1×h8 +	Kg8×h8
21. Hf1—h1 +	Sf8—h7 3)
22. Se4—f6	Kh8—g7
23. Hh1—h6 + !	Poddał się 4)

UWAGI.

1) Aljechin poleca c5! naprzykład: 9. d×c S×c5 10. Gb5+ Ke7!, 11. H×d8+ W×d8, 12. S×c5 Wd5!

2) Za pomocą doskonałego 18... Se6! mogły czarne zapobiec pięknej i skutecznej grze białych.

3) 21... Kg8 dawało szanse wydostania się z opresji, naprzykład: 22. Sf6+ H×f6, 23. g×f Wc6, 24. G×f5 W×f6 i t. d.

4) Partja ta została wyróżniona przez Aljechina I. nagrodą.

KRONIKA SZACHOWA.

Akiba Rubinstein w Krakowie.

Dzięki heroicznym wprost zabiegom sekcji szachowej Ż. K. S. Makkabi zawita niezadługo do Krakowa wielki i sławny na cały świat mistrz szachowy **Akiba Rubinstein.** O jego umiejętnościach czy sukcesach pisać nie będziemy, albowiem wątpimy w istnienie szachisty, którzyby o jego nienotowanych w dotychczasowych kronikach szachowych wyczynach nie słyszał. Pokrótce jednak opiszemy jego karjerę szachową: młody (jeszcze jako ortodoksa) Abiba, wprowadzony zostaje do kawiarni w Lublinie, gdzie stale grywał ówczesny mistrz Salwe i tu po raz pierwszy ma możność zetknięcia się z potentatem szachowym Salwem. Początkowo traktowano go jako zarozumialca, mimo nader skromnego usposobienia Akiby. Kiedy jednak partię wygrał młodzieńczy zwolennik X. muzy, rychło zmieniono zdanie. Wówczas to po raz pierwszy wystąpił na arenie szachowej w Petersburgu w roku 1909 i zajmuje I. miejsce z Laskerem; w roku 1912 zdobywa I. nagrody w czterech turniejach: Wilno, Wrocław, Pl-szczany i Karlsbad. Największym jednak sukcesem Rubinsteina jest zdobycie I. miejsca we Wiedniu w roku 1922, gdzie prócz Capablanki i Laskera znaleźli się najsilniejsi szachiści, jak: Aljechin, Bogoljubow, Niemcowicz, Vidmar i wielu innych. Od roku 1923—1929 nastaje dla Polaka okres słabości, wywołany trudnem położeniem materialnem, lecz pod koniec roku 1929 rehabilituje się Rubinstein, zajmując w Karlsbadzie ex aequo II. i III miejsce z Capablancą. — Impreza odbędzie się przypuszczalnie w lokalu Ż. K. S. Makkabi. Mistrz rozegra 40—50 partyj. Uczestnictwo Zł. 5, wstęp dla członków sekcji szachowej zł. 2, dla niečłonków zł. 3. — Byłoby wskazanem, by zainteresowani uczestnictwem zgłaszali się jak najwcześniej ze względu na niebywałe powodzenie, jakiem podobne imprezy się cieszą. — Zgłoszenia przyjmuje „Nowy Dziennik“, oraz sekretarjat sekcji szachowej „Makkabi“ przy ul. Gertrudy 16.

• • •

UWAGA: Dalszy ciąg meczu korespondencyjnego nastąpi dopiero w miesiącu lutym.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 43

STYCZEŃ
11
Niedziela
22 Thebet 5691

Zachód słońca 15 m. 46

Dziś ostateczny termin likwidacji akcji szeklowej

Wczoraj otrzymała Centralna Komisja Szeklowa dla zach Małopolski i Śląska zawiadomienie od Egzekutywy londyńskiej, że końcowy termin likwidacyjny nie zostaje przedłużony i wyznaczony jest na 14 stycznia. Wszelkie pieniądze szeklowe muszą w dniu tym już być w Londynie. Szekle niezapłacone do tego terminu w Londynie nie będą uznawane jako szekle wyborcze na najbliższy Kongres. Z tego wynika, że Centralne Komisje Szeklowe poszczególnych krajów muszą najpóźniej w poniedziałek 12 bm. przekazać pieniądze wraz z zestawieniem sprzedanych i pozostałych szekli. Leży zatem w interesie poszczególnych miejscowości, by pieniądze na czas do Krakowa odesłały wraz z wykazem szeklowców, by nie utrudniać pracy Centralnej Komisji Szeklowej i nie narażać dzielnicy naszej na utratę mandatu przez opóźnienie wysyłki pieniędzy.

Wszystkie Komitety Lokalne otrzymały dzisiaj czek PKO i tą drogą przypominamy powtórnie, iż konto szeklowe brzmi: 405.959 (Szymon Dürstenfeld, Kraków).

„Palestyna po Białej Księdze"

Dziś w niedzielę o g. 11 przedpoł. wygłosi w sali Teatru Żydowskiego (Bocheńska 7) dr. G. A. Terło odczyt poświęcony wrażeniom z dwumiesięcznego pobytu w Palestynie. Publiczność żydowska zainteresuje się niewątpliwie odczytem znanego działacza sjonistycznego i doskonałego mowcy, tembardziej, że dr Terło przynosi pozdrowienia od jiszuwu palestyńskiego, który twardo i bohatersko dzierży naszą straż nad Jordanem.

O skrócenie postojów na stacjach granicznych

W celu uproszczenia rewizyj paszportowych granicznych celem skrócenia postojów pociągów międzynarodowych — po ukończeniu obecnych prób — mają być przygotowane instrukcje dla podległych organów. Wojewoda śląski, mający szersze kompetencje od innych wojewodów, wydał już w swym własnym zakresie zarządzenia, zmierzające do usprawnienia kontroli paszportów w punktach granicznych. Zasadniczo odnosi się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przychylnie do postulatu odbywania kontroli paszportowej podczas biegu pociągów. Badania nad praktycznem przeprowadzeniem sprawy nie są jeszcze ukończone.

—oSo—

— **DYŻUR APTEK**. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, i pl. Zgody 18. Tylko dyżur dzienny: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6 i Karmelicka 9. Tylko dyżur nocny Kalwaryjska 27.

— **AKADEMJA KU CZCI Ś. P. PROF. WŁ. L. JAWORSKIEGO** odbyła się wczoraj przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą drem Kwaśniewskim na czele, senat akademicki z profesorami, rektorowie innych uczelni, wdowa po śp. prof. Jaworskim z synem i synową, publiczność i młodzież akademicka. Przemówienia wygłosili prof. Zoll, prof. Kumaniecki, prof. Lande, prof. Taubenschlag, oraz dr. Langrod imieniem byłych uczniów i akademik Wisłocki imieniem obecnych słuchaczy śp. prof. Jaworskiego. Wszystkie przemówienia nacechowane były gorącą miłością dla znakomitego męża nauki i wytrawnego działacza politycznego, oraz wyrażały hołd pamięci jednego z najwspanialszych, najwszechstronniejszych umysłów współczesnej Polski.

— **DZIŚ W NIEDZIELĘ MOŻNA JESZCZE NABYĆ SZEKLE W KRAKOWIE:** Organizacja Mizrachi ul. Kupa 16, Organizacja Sjońska ul. Stradom 15.

Wyniki śledztwa sądowego w sprawie mordu na reemigrancie Ginalskim

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa sądowego toczącego się przeciw Janowi Ręczmieniowi, emer. plutonowemu ułanów o zamordowanie śp. Jana Ginalskiego, reemigranta z Ameryki, wina Ręczmienia zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Śledztwo sądowe, spoczywające w wytrawnych rękach sędziego dra Czuchajowskiego, zdołało nagromadzić cały szereg poważnych poszlak, przemawiających przeciw aresztowanemu Ręczmieniowi, który jednak w dalszym ciągu stanowczo wypiera się winy. Odnośnie do swego zachowania się krytycznej nocy Ręczmień tłumaczy się niepamięcią, przyczem twierdzi, że od czasu przeżyć wojennych często miewa takie okresy niepamięci. Nie przyznaje się ani do bytności u Strączkówny, ani tembardziej do próby podjęcia bagażu na dworcu krakowskim nazajutrz po morderstwie. Zarówno Strączkówna, jak i bagażowy rozpoznają jednak stanowczo Ręczmienia. Bagażowy zapodał, że Ręczmień oddał mu kwit bagażowy na kufer Ginalskiego, a kiedy w kasie bagażowej zażądano opłaty kilkunastu złotych tytułem składowego, bagażowy wyszedł z kwitem w ręku przed dworzec, gdzie czekać miał Ręczmień. Ten widząc jednak bagażowego bez kufra, momentalnie ulotnił się. Przy konfrontacji bagażowy wprost oświadczył Ręczmieniowi, że winien mu jest jeszcze „za fatygę". Również bardzo ważnym dowodem przeciw Ręczmieniowi jest znalezione przy nim amerykańskie pióro do napełniania. Twierdzi on, że pióro to zamienił z jakimś nieznanym mu osobnikiem w pociągu na parę dni przed aresztowaniem. Rzeczą dalszego śledztwa będzie ustalenie, czy śp. Ginalski był w posiadaniu tego pióra, które łatwo jest odróżnić od innych tego rodzaju piór, sprzedawanych w Polsce. Wreszcie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Ręczmień jest autorem listu, nadeszłego do redakcji „Il. Kurjera Codz." z Warszawy, a mającego na celu skierowanie poszukiwań za mordercą Ginalskiego zagranicę. Aczkolwiek autor listu silił się na zmianę pisma, jednak poszczególne litery pokrywają się niewątpliwie z próbami pisma, odebranemi od Ręczmienia.

Po ukończonem śledztwie sądowem stanie on przed ławą przysięgłych przypuszczalnie w czerwcu br.

———

— **Z LEKTORATU HEBRAJSKIEGO NA U. J.** W drugim trymestrze br. lektor dr. Benzion Katz prowadzić będzie następujące kursy: elementarny (ćwiczenia gramatyczne, konwersacja, lektura łatwych tekstów) we wtorki i czwartki od 7—8 wiecz.; średni (lektura i interpretacja Agnona) w poniedziałki i czwartki od 8—9 wiecz.; wyższy (J. Ch. Brenner: okres londyński, galicyjski i palestyński we wtorki i środy od 8—9 wiecz. Wszystkie wykłady w sali 4-tej. Początek wykładów 12 bm. (poniedziałek).

— **ZE SPRAW MIEJSKICH**. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Wielgusa odbyło się na ratuszu posiedzenie sekcji aprowizacyjno-targowej Rady miasta. Na porządku dziennym były sprawy zakupna wózków do kolejki wiszącej rzeźni miejskiej oraz przedłużenie dzierżawy kantyny na targowicy końskiej na Zabłociu.

— **OPŁATY GMINNE OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH**. Na zasadzie rozporządzeń Magistratu z 1924 r. termin uiszczenia opłat od zwyczajnych i zbytkowych środków przewozowych, jakoto: samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, motocyklów, rowerów z motorkiem, powozów prywatnych, dorożek konnych, bryczek, wozów ciężarowych, spedycyjnych, meblowych itp przypada w dniach 1—15 stycznia za I półrocze, oraz w dniach od 1—15 lipca za II półrocze każdego roku, bez rozsyłania osobnych nakazów płatniczych. Magistrat m. Krakowa przypomina wszystkim posiadaczom środków przewozowych obowiązek uiszczenia w wymienionym terminie należytości z tem, że niedotrzymanie terminu płatności narazi ich na ściągnięcie zaległości w drodze egzekucji, przy doliczeniu kosztów oraz procentów zwłoki.

— **OGRANICZENIE RUCHU KOŁOWEGO NA UL. ŚW. JANA.** W związku z budową domu firmy „Feniks" na parceli na narożniku Rynku Głównego i ul. św. Jana, magistrat wprowadza na czas tej budowy ruch jednokierunkowy na ul. św. Jana na całej długości, a mianowicie w kierunku do Rynku Głównego. Równocześnie zamyka się dla przejazdu kołowego część ul. św. Jana pomiędzy wylotem ul. św. Tomasza a Rynkiem Głównym. Odcinek ten jest otwartym tylko dla dowozu materjałów do budowy, w wypadkach koniecznego przejazdu ze względów bezpieczeństwa publicznego oraz dla dowozu do realności na tym odcinku położonych. Nad przestrzeganiem tego zarządzenia czuwać będą organa policji państwowej i organa miejskie. Winni nieprzestrzegania ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej.

— **RUCH TELEFONICZNY Z LUKSEMBURGIEM.** Od 1 bm. wprowadzono ruch telefoniczny między Luksemburgiem a Warszawą, Bielskiem, Bydgoszczą, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Łodzią, Poznaniem i Wilnem.

— **7 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ**, 5 na dyfterję, po 2 na tyfus brzuszny, mumps i różę, oraz 1 na odrę, zgłoszono w ciągu ub tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **WŁAMANIA.** Do mieszkania Antoszkiewiczowej Heleny przy ul. Krowoderskiej l. 21 nieustaleni dotychczas sprawcy włamali się przez otwarcie drzi wytrychem lub podrobionym kluczem i skradli 150 złotych, 6 dolarów ameryk oraz biżuterję wartości 2.000 złotych. — W nocy z 8 na 9 bm niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do składu Kółek Rolniczych w Myślenicach, gdzie skradli kilka pudełek sardynek i pomadek wartości 200 złotych, następnie ci sami sprawcy włamali się do sklepu tytoniowego Piaseckiego w tymsamym domu, gdzie skradli większą ilość stempli, znaczków pocztowych i tytoniu na kwotę 3.000 złotych. W nocy z 8 na 9 bm. włamano się do sklepu Chaima Bittermana w Krościenku, pow. Nowy Targ, gdzie skradziono kilkanaście skórek czarnych, 10 ubrań męskich, większą ilość bielizny, kilka sztuk materji kamgarnowej i kilka par obuwia. Szkoda wynosi 4.981 złotych. Dochodzenia w toku.

— **UJĘCIE DWÓCH WŁAMYWACZY.** W ciągu ubiegłej doby organa policji aresztowały: Marone Józefa (lat 20) bez zajęcia zam. Wąska 6 i Kohuta Stanisława (lat 20) bez zajęcia zam. tamże, jako podejrzanych o szereg włamań mieszkaniowych i sklepowych, dokonanych na terenie miasta Krakowa. W czasie rewizji w mieszkaniu Marony znaleziono w łóżku przyrządy do włamania a to: dłuta, łomy, różnego rodzaju wytrychy oraz torebkę damską skórkową popielatą i srebrny damski zegarek, pochodzący z kradzieży na szkodę nieznanego na razie właściciela. Marona doprowadzony do komisarjatu usiłował zbiec wybijając w oknie I-go piętra dwie szyby i usiłując wyskoczyć z okna, lecz został przytrzymany.

—oSo—

— **W 4 ROCZNICĘ ŚMIERCI** bł. p. **Dra Zygmunta Grünzweiga** złożyła Dr. Helena Grünzweigowa na Zakład Wych. Sierót Żyd. ul. Dietla 64, Zł. 50 i na Dom Starców Zł. 50. 41g

—oSo—

— **Z ORG. POALEJ- SJON.** Zapowiedziany na piątek referat tow. Tigena n. t. „Rewizjonizm, Ejt- Liwnot i Mizrachi" odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Podbrzezie l. 4. II. p. oficyny na podst. par. 2 ust. o zgromadzeniach. Po referacie dyskusja.

—oSo—

— **„JEHUDA"**. Dziś, w niedzielę, o godz. 3.45 plenarne zebranie.

———

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek 12 bm. dr. Otto Schneid (Wiedeń): Malarstwo ostatniej doby — z obrazami świetlnemi (w jęz. niem.): wtorek 13 bm. prof. dr. Michał Friedlaender: Wychowanie dziecka w szkole i w domu: środa 14 bm. rem. dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych; czwartek 15 bm. dr M. Kanfer: Gdy czytamy w twarzy człowieka współczesnego; piątek 15 bm. prof. dr Stefanja Ciesielska-Borkowska: Wychowanie społeczne dziecka. Pocz. o godz 7 wiecz.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległość, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Mały fejleton

B. ZANGEN

Jej miłość

Już od pewnego czasu jak panna Liza żywo się zajmuje nowym przybyszem. Ona go chce poznać. Nie. Ona go musi poznać.

Na korsie ona go stale kokietuje, filsuje, uśmiecha się do niego, a on — nic.

Okrucieństwo nowego przybysza wobec jego adoratorki graniczy już poprostu z moralną zbrodnią.

Nadeszła jednak chwila przełomowa. Kochające i śmiertelnie zrażone serce kobiety zwyciężyło. Lód jakby się przełamał. Serce nowego przybysza zaczęło odzywać się.

A gdy pewnego razu ona uśmiechnięta przeszła koło niego, on nie namyślając się długo przystąpił do niej:

— Pani pozwoli, że się przedstawię. Nazywam się...

— Bardzo mi przyjemnie.

Panna Liza uszczęśliwiona, rozradowana, a zarazem silnie zarumieniona zlekka mu podała rękę:

— Bardzo mi przyjemnie.

I zaczęło się: Długie, długie spacery po nocach księżycowych, romantyczne i sentymentalne wyznania miłości itd., itd.

Panna Liza była nawet bardzo zazdrosna o swojego towarzysza. Od czasu do czasu dochodziło do scen zazdrości.

Aż wreszcie pewnego razu.., na nocne, przechadzce. Liza była zdehumorowana i smutna. Cała zmieniona nie do poznania. Nie była w stanie słówka przemówić. Widać, że toczy ze sobą jakąś okropną walkę wewnętrzną.

— Co się stało Lizo, skąd ten smutek? — pytał się zdumiony towarzysz.

Liza jeszcze bardziej spospępniała i odpowiedziała płaczącym głosem:

— Proszę Cię, wyjedź już stąd. Znudziłeś mi się doszczętnie Tak długo Cię lubiałam, jak długo myślałam, że jesteś tylko w przejeździe. Nie znoszę ludzi stałych. Jeśli chcesz, żeby nasza przyjaźń była nadal zachowana, to uciekaj stąd czemprędzej.

Miłość może być tylko chwilowa, na krótką metę, ale nie na stałe. Nie myśl, żem się rozczarowała w tobie. Przeciwnie. Ale trudno. Taka już moja natura. Proszę Cię i nie myśl o mnie źle. Do-wi-dzenia.

Ostatnie słowa wymawiała, już odchodząc.

ROZMAITOŚCI

Propaganda oszczędności w Turcji

Mustafa Kemal Pasza, twórca nowoczesnych form życia w swoim kraju oraz instytucyi zupełnie nieznanych dotychczas na Bliskim Wschodzie, stara się przystosować teraz umysłowość turecką do nowych ram istnienia drogą usuwania dawnych obyczajów, niezgodnych z pojęciami nowoczesnemi, ani z obecnemi warunkami bytu. Rozwiązanie problematu oszczędności, niewątpliwie jednego z najdonioślejszych, wobec którego staje nowa Turcja, stało się najcięższą troską tureckiego reformatora, którego staraniem urządzony też został ostatnio tydzień oszczędnościowy.

Jak wszystkie narody wschodnie są Turcy szczególnie skłonni do rozrzutności. Przeciętny Turek, zwłaszcza mieszkaniec miasta, jest z przyrodzenia rozrzutnikiem. Dopóki posiada jakie takie środki, lubi wspaniale przyjmować gości, co wreszcie tak wchodzi mu w krew, że gdy braknie pieniedzy, zapożyczy się, ale nie odmówi sobie hojnego uraczenia swoich przyjaciół. Rzadkością też bywa w Turcji zdobycie majątku dzięki oszczędności, wskutek czego naogół Turcy należą do najbiedniejszych narodów europejskich. Wysokość płaconych odsetek w Anatolji naprzykład, zupełnie jawnie sięga trzydziestu, a nawet czterdziestu procentów rocznie.

Narazie, jako pierwszy krok na drodze krzewienia oszczędności, wprowadzono zakaz urządzania 3-dniowych uroczystości ślubnych, połączonych oczywiście z wielkiemi wydatkami. Ghazi zdaje sobie naturalnie sprawę, że wydawaniem przepisów i zakazów nie pokona rozrzutności i że jedyną drogą owocnego oddziaływania w tym kierunku jest odpowiednie urobienie całej mentalności społeczeństwa.

Główną propagandę oszczędności prowadzi Ish Bankasi narodowy bank turecki założony przed sześciu laty z inicjatywy samego Ghazi. Sporządzono więc przedewszystkiem mnóstwo tanich skarbonek, które rozsprzedano ludności, a zawartość ich chociażby najdrobniejsza, przyjmowana jest, jako depozyt, na rachunku wkładowo-oszczędnościowym każdego wpłacającego W ciągu tygodnia propagandy oszczędnościowej wyświetlano specjalne amerykańskie filmy na ekranach, umieszczonych na fasadach oddziałów bankowych po ulicach obnoszono tablice z napisami: „Obywatele, liczcie się z koniecznością oszczędzania!", albo „Obywatele, obliczajcie dokładnie wasze rozchody!", a równocześnie z latających nad miastem aeroplanów rzucano kartki i ulotki z odpowiedniemi proklamacjami.

Z MODY

Rola koronki w obecnym sezonie



Z pomiędzy ulubieńców mody na pierwszy plan wysunęła się koronka. Nie brak jej na sali balowej, widzimy ją w teatrze, ozdabia zarówno suknie młodych panienek, jak i starszych dam, jest kombinowana z aksamitem, z crepe satin, z georgettą — a na suknie popołudniowe inkrustowana często na wełnie. Cienka delikatna koronka z nitk pajęczej o pomysłowych pięknych wzorach nadaje się szczególnie na wieczór w kolorach jasno niebieskim, różowym, żółtym i czarnym, do wizytowych i popołudniowych sukien odpowiedniejszy jest kolor granatowy, bordeau i zielony Bardzo wytwornie wygląda toaleta z koronki chantillowej, z powodu wysokiej ceny nie zawsze osiągalna, o wiele tańsze są koronki z sztucznego jedwabiu i również bardzo efektowne.

W sezonie obecnym widzimy formy zapożyczone z wzorów i stylów historycznych, z renesansu — szerokie długie spodnice skrojone suto i z drogocennych materjałów, z okresu empire proste w linji, charakterystyczne swym wysokim stanem i dużym dekoltem, choć i formą princesse jest jeszcze wciąż lubiana.

Pole do najrozmaitszych pomysłów pozostawiają wieczorowe żakieciki i bolera, lansowane obecnie.

Nie można też pominąć roli futra tego roku, które stało się najważniejszym czynnikiem mody, zarówno na dzień, jak i na wieczór. Najbardziej modne są futra w naturalnych tonach lub też farbowane na te odcienie.

Opis naszych rycin:

1) Suknia z czarnej crepe satin z inkrustowana białą koronką. Do tego bolero z długiemi greckim rękawem.

2) Jasna jedwabna suknia bogato haftowana na wysokich, sięgających poza łokieć rękawiczkach, powtórzone te same motywy co na sukni.

3) Elegancka koronkowa suknia, spodnica w biodrach obcisła, opada poniżej szeroko i kloszowo. Efektowny jest żakiecik o krótkich rękawach, zakończony wolantem.

4) Suknia z czarnej koronki z małym wolantem koło dekoltu. Bardzo gracyjna jest linja szerokiego wolanta poniżej stanu.

5) Biała koronkowa suknia w firmie princesse, suto przybrana falbanami.

Poseł Izby gmin w klatce lwów i tygrysów

W prasie angielskiej czytamy ciekawą wiadomość o oryginalnej bądźcobądź manifestacji politycznej socjalistycznego posła Johna Clarke'a, która jest bądźcobądź bardzo oryginalna. Parlament angielski obradować ma mianowicie nad projektem ustawy utrudniającej tresurę dzikich zwierząt rzekomo z powodu brutalnego obchodzenia się z niemi ze strony dyrektorów cyrku. Clarke, jako przeciwnik tego projektu, chciał zademonstrować, że można wejść do klatki, w której są dzikie zwierzęta, nie uciekając się do brutalnych środków obrony. W tym celu wszedł dwa razy do klatki w której były dwa duże lwy i dwa tygrysy. Pierwszy raz towarzyszył mu pogromca, drugi raz wszedł do klatki sam jeden. Lwy tygrysy pokazały mu kły, ale potem tylko ziewnęły, odwracając się od śmiałka z pogardą. Publiczność gorąco oklaskiwała odważnego posła, ale wątpliwą jest rzecza, czy ta manifestacja „polityczna" będzie miała jakieś konkretne następstwa.

Dookoła Kongresu

Londyn. 10. I. ŻAT. Wiceprezydent A. C. Ryszard Lichtheim, rewizjonista, wystosował do Egzekutywy Sjońskiej list z protestem przeciw ko zwołaniu sesji A. C. bez porozumienie się z prezydjum A. C. Stwierdza on, że Egzekutywa zrobiła to tylko poto, aby odroczyć Kongres. Ale argumenty za odroczeniem są niewystarczające.

Berlin. 10. I. ŻAT. Odbył się tu posiedzenie egzekutywy Lig dla pracującej Palestyny. Uchwalono kategorycznie domagać się odroczenia Kongresu.

Londyn. 10. I. ŻAT. Na podstawie tymczasowego kompromisu rabin Berlin cofnął swą rezygnację z Egzekutywy aż do sesji A. C.

Ostateczny wynik wyborów do Asefat Haniwcharim

Jerozolima. 10. I. ŻAT. Ostateczne rezultaty wyborów do Asefat Haniwcharim przedstawiają się następująco: Lista robotnicza 22.236 głosów (46 proc. ogólnej liczby głosów, w roku 1925 — 43 proc.) rewizjoniści przeszło 9.000 głosów (20 proc., w r. 1925 — 7 proc.). Mizrachi 2221, ogólni sjoniści 1421, lista kobiet 1176, lewica Poalej Sjon 602, komuniści 316 głosów.

Ostateczne wyniki w Tel Awiwie: Lista robotnicza 6391, rewizjoniści 4337, lista sfardyjska 568, Mizrachi 1668, ogólni sjoniści 1304, lista kobiet 578, Jemenici 775, Poalej Sjon prawica 377 Poalej Sjon lewica 39, komuniści 189 głosów. Możliwem jest, że ogólni sjoniści kosztem komunistów otrzymają jeszcze szósty mandat. Z listy kobiet przeszła p. Shold i jeszcze je dna lub dwie kandydatki.

Londyn. 10. I. ŻAT. Wyniki wyborów do Asefat Haniwcharim są obszernie komentowane w kołach sjonistycznych. Rewizjoniści twierdzą, że wyniki wyborów są nawet dla nich nieoczekiwane. Dowodzi to o nastrojach jakie będą na Kongresie. Omawia się również możność obsadzenia stanowiska prezydenta Waad Haleumi, gdyż Rutenberg na to stanowisko już nie powróci, również kandydatura Usyszkina jest nieaktualna. Przedstawiciele robotników sądzą, że wogóle nie będzie wybrany prezydent a jedynie prezydjum Waad Haleumi.

Nowy bill imigracyjny

Nowy Jork. 10. I. ŻAT. W odpowiedzi na zapytanie zgłoszone do Kongresu amerykańskiego, nowomianowany sekretarz stanu dla pracy i imigracji p. Doak oświadczył, że jest obecnie w Stanach Zjednoczonych 400.000 obcokrajowców, którzy przybyli nielegalnie i 100.000 z nich winno być deportowanych. Komisja emigracyjna Kongresu mianowała subkomisję, która ma opracować nowy bil emigracyjny zamiast bilu Johnsona na podstawie projektu sekretarza stanu Stimsona, który polega na zmniejszeniu obecnej kwoty imigracyjnej o 9/10.

Wizja lokalna w Golasowicach

Golasowice 10, 1. PAT. Mała wioska Golasowice w powiecie pszczyńskim zaroiła się od ludzi w związku z wizją lokalną dokonaną na miejscu mordu między niemieckim domem związkowym a mieszkaniem pastora. O godz. 9 rano zajechali do Golasowic pod Dom Związkowy członkowie trybunału rybnickiego, prokurator i szereg osób ze świata urzędniczego, przedstawiciele prasy itd. Sprowadzono również wszystkich oskarżonych i świadków. W wielkiej sali Domu Związkowego ustawiono specjalne stoły, przy których zasiadł trybunał.

Przewodniczący otworzył rozprawę o godz. 10 rano. Obrońca dr Bay wniósł o przesłuchanie kilkunastu świadków celem ustalenia alibi niektórych oskarżonych. Obrońca oświadczył m. in., że chodzi mu nie o przeprowadzenie dowodu, że oskarżeni są niewinni, ale o ustalenie pewnych okoliczności łagodzących przy wymiarze sprawiedliwości. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał postanowił przesłuchać 8-miu zaproponowanych przez obrońcę świadków. Na wstępie przesłuchano komisarza policji Henryka Jąderkę. Komisarz Jąderko prowadził natychmiast po morderstwie dochodzenia. Przesłuchał wówczas kilku z oskarżonych m. in. Watuta, Świeżego i Kuble. Komisarz Jąderko przedstawił dokładnie treść zeznań oskarżonych M. in. świadek przypomina sobie, iż Kubla zeznał wówczas, że Watut odezwał się do niego po morderstwie w te słowa: „Ten pierun ma już dość. Jest zabity“. Następnie Kubla wyraził się według zeznań ówczesnych, że Watut do każdego napotkanego dnia 22 wieczorem na drodze mówił „przebiję“ oraz „żaden niema tu nic do dochodzenia“.

Na zapytanie przewodniczącego co do traktowania zatrzymanych w czasie dochodzenia świadek stwierdził kategorycznie, iż w toku dochodzenia i na posterunku wykluczone było jakiekolwiek krzywdzenie oskarżonych, względnie ich maltretowanie.

O godz. 11'30 przerwano przesłuchiwanie dalszych świadków. Sąd udał się na plac przed Domem Związkowym, gdzie dokonano została zbrodnia. Wizja lokalna trwała około 3 godziny.

Ustalono dokładnie w jakiem miejscu nastąpiła napaść i gdzie śp. Sznapka otrzymał pierwsze uderzenia. Dalej sprowadzono ze sali oskarżonych którzy wskazali dokładnie miejsce, gdzie bito w przykopie leżącego wówczas rannego komendanta posterunku. Po dokonaniu oględzin przewodniczący zarządził o godz. 13'40 przerwę obiadową.

Echa krwawego zajścia na pograniczu polsko-niemieckiem

Prokurator żąda kary 12 lat ciężkiego więzienia dla komisarza Biedrzyńskiego

Berlin 10. 1. PAT. Podczas rozprawy przed trybunałem Rzeszy w Lipsku w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, **prokurator w swem przemówieniu zażądał skazania go na karę 12 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonemu zaliczono mu 7 miesięcy więzienia śledczego.** Prokurator odmawia przyznania oskarżonemu jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Wysoka kara, jako przykład odstraszający byłaby już tem dostatecznie uzasadniona, że należy pokazać mieszkańcom najbardziej zagrożonych prowincyj wschodnich Niemiec, że występuje się jaknajostrzej przeciwko tym, którzy chcą działać na szkodę tych prowincyj wschodnich.

Essen 10. 1. PAT. Wyrok arbitrażowy w konflikcie górniczym zagłębia Ruhry ogłoszony dzisiaj **popołudniu, obniża płace o 6 procent. Pracodawcy oświadczyli, że nie mogą przyjąć tego wyroku.**

Sen. Rolle referentem wniosku w sprawie pacyfikacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. I. (Sin) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej i samorządowej Senatu. Posiedzenie zagaił marsz. Senatu Raczkiewicz, poczem komisja wybrała na przewodniczącego sen. Walerego Komara na zastępcę przewodniczącego sen. Rollego (BB), sekretarza sen. Dworakowskiego. Przewodniczący zawiadomił komisję o wpłynięciu wniosku senatorów Klubu ukraińskiego i in. w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Referat tego wniosku poruczono sen. **Rollemu.**

* * *

Warszawa. 10. I. PAT. Na dzień 13 bm. na godz. 16-tą wyznaczone zostało posiedzenie Senatu z jednym punktem porządku dziennego, a mianowicie wyboru dwóch członków i jednego zastępcy komisji kontroli długów państwowych.

Miss Johnson w Moskwie

Lot odłożony do lata

Moskwa. 10. I. PAT. Przybyłą dzisiaj z Warszawy do Moskwy lotniczkę angielską Amy Johnson powitali na dworcu przedstawiciele lotnictwa cywilnego i wojskowego, znany lotnik Czuchnowski, członkowie ambasady angielskiej oraz przedstawiciele prasy.

* * *

Moskwa 10. 1. PAT. W lokalu centralnej rady „Osscawjachimu“ odbyła się konferencja z udziałem miss Amy Johnson, oraz kilku lotników m. i. Wołkowojnowa, który dokonał swego czasu lotu z Moskwy do Tokio. Pozatem w konferencji wzięło udział wielu specjalistów lotników i przedstawicieli ambasady brytyjskiej. W rezultacie konferencji miss Amy Johnson postanowiła odłożyć swój lot do końca lipca lub początku sierpnia, kiedy warunki meteorologiczne są najbardziej sprzyjające. Sekretarz Ossoawjachimu oświadczył, że Ossoawjachim udzieli miss Johnson przy organizowaniu lotu jak najwydatniejszej pomocy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 1 PAT. **Akcje:** Bank Polski 157 i pół, Bank Zachodni 70, Starachowice 13, 12 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna Seryjna 100, 5-proc. dolarowa 46. 46 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 48, 6-proc. dolarowa 70, 10-proc. kolejowa 102 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.90, 8,92, 8.88. **Dewizy:** Belgja 124.46, 124.77, 124.15, Bukareszt 5.30, 5.31, 5.29, Gdańsk 173.08, 173.51, 172.65, Londyn 43.31 i trzy czw., 43.42 i pół, 43.21, Nowy Jork 8.916, 8.936, 8.896, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47, Włochy 46.73 46.85, 46.61, Berlin 212.22.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 1. 1931. Pszenica 22—23, mąka pszenna 40 i jedna czw. do 43 i jedna czw. Reszta bez zmiany. tendencja słaba

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 10. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.86—169.36, Budapeszt 124.01—124.38, Bukareszt 4.20 i siedem ósmych do 4.23 i siedem ósmych, Londyn 34.46 i trzy ósme do 34.56 i trzy ósme, Nowy Jork 709.75—712.25, Paryż 27.84—27.94, Warszawa 79.53—79.81, Zurych 137.59—139.06, Amerykańskie 706.70—710.76, Niemieckie 168.61—169.11 Szwajcarskie 137.21—138.01, Węgierskie 123.91—124.36

* * *

Papiery wartościowe: Hipoteczny Lwów 68, Gal. Karpaty 2.54

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 1 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.05 i pół, Nowy Jork 5.16.15, Belgja 72, Włochy 27.01 i pół, Berlin 122.76, Wiedeń 72.60, Praga 15.29 i jedna czw., Warszawa 57.85, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.06 i pół.

Warszawa. 10. I. Obiega pogłoska, że od 1 marca nastąpi fuzja „Gazety Polskiej“ oraz agencji „Iskra“ z prasą czerwoną.

POSAD POSZUKUJĄ

WOJAŻER doskonale zaprowadzony w branżach galanteryjnej, kosmetycznej, kolonjalnej i cukierniczej poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Delcredere“. 45g

LOKALE

ELEGANCKI pokój umeblowany z łazienką, osobne wejście, dla 1—2 panów natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość z grzeczności: Ch. Landau Dietla 40. 63g

POKÓJ, kuchnia, komfort umeblowane, do wynajęcia. Zgłoszenia „Przecznica Dietlowskiej“ do Adm. „N. Dziennika“.

3 POKOJE z komfortem w okolicy Smoleńskiej poszukuję. Wyrobię pożyczkę hipoteczną 2.000 — Zgłoszenia: „Prasa“ Kraków, Karmelicka 16, pod „2.000“. 79a

NATYCHMIAST DO WYNAJĘCIA lokal przemysłowy w dzielnicy VIII., składający się z 6 ubikacyj, z wszystkiem przynależnościami, nadający się także na każde inne przedsiębiorstwo. Wiadomość pod „Z Z.“ do Adm. „N. Dziennika“

RÓŻNE

BIELIZNĘ damską, męską, dziecięcą i pościelową przyjmuję do szycia. Wykonanie szybkie, staranne, ceny niskie: ul. Wrzesińska 6, I. piętro. 42g

SAMODZIELNA modniarka poszukuje spólniczki z kapitałem. Zgłoszenia pod „Kapitał“ do Adm. „N. Dziennika“. 49g

NA KARNAWAŁ! W komis! Serpentyny, kulki z waty, parasolki, czapki: B. Steigbügel. Kraków Szewska 3. — Przybory szkolne i biurowe. 4158x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

OSTRZEGAM przed wynajęciem, względnie odnajęciem mieszkania od Mirki Mandelbaum, ul. Smolki 4, również za długi wyżej wymienionej nie odpowiadam. Właściciel mieszkania: Chaskel Niederman.

KOHN Joachim Samuel ur. 1894, Lwów, unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych. 61g

ZAKOPANE
PENSJONAT „PRZEŁĘCZ“
Pokoje słoneczne. Centralne ogrzewanie. Doskonała kuchnia. Ceny umiarkowane.

ZAKOPANE
PENSJONAT KOMFORTOWY 7t m
„ANASTAZJA“
poleca wolne pokoje na styczeń i luty

Najważniejsze nowości księg. bież. tygodnia do nabycia w KSIĘGARNI POWSZECHNEJ
Dra Sz. SEIDENA
Kraków, ulica św. Tomasza L. 20

Tadeusz Hołówko: Przez dwa fronty, Z Warszawy do Kijowa	zł. 9'50
Maurice Leblanc: Troje Oczu	„ 3'—
Gaston Leroux: Zatopione Skarby	„ 4'—
Włodzimierz Lidin: Zbrodnia Cyryla Bezsonowa	„ 7'—
Dos Passos: Manhattan Transfer	„ 14'—
Irma Singer: Zamknięta Księga, Bajki Żydowskie, z 7 barwnemi ilustracjami oprawne	„ 4'80
Stefan Zweig: Fouche, Powieść o ministrze Napoleona	„ 10'—
Jakób Wassermann: Krzysztof Kolumb, Don Kichot Oceanu	„ 10'—

Dla bibljotek, czytelń i t. p. specjalne warunki.

10% rabatu jubileuszowego udziela przez miesiąc styczeń od cen wszystkich towarów **F. LUBAŃSKI**
KRAKÓW, ULICA ŚW. ANNY L. 2

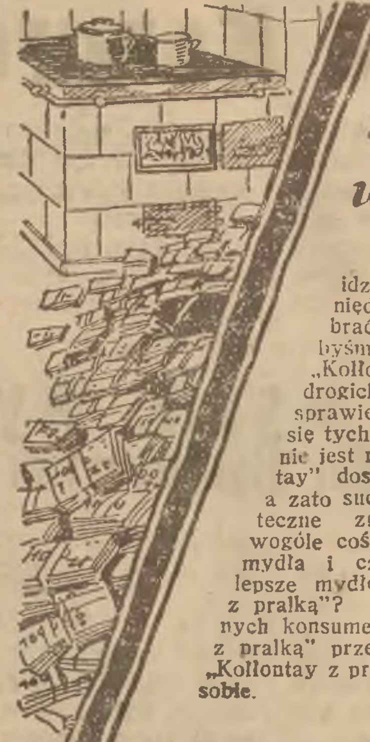
Nowy krótkoterminowy kurs gotowania i pieczenia rytualnego
rozpoczyna się we środę, t. j. 7 stycznia w „Ognisku Pracy“ w Krakowie. — Wpisy i informacie w kancelarji szkoły zawodowej „Ogniska Pracy“, przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz 11—1 przedpołudniem.

Wypożyczalnia książek
CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA
w Krakowie, ul. Św. Jana 8.

Askew A. c. — The secret Pathway.
Beresdorf J. D. — Seven, Bobsworth.
Marsh R. — Thewoman with one hand.
Speight T. N. — The secret of Wywern Towers
Fraser R. — Rose Anstey.

Przeszło ¼ miljona złotych rocznie w śmietnik?

A więc zarobek 100 robotników idzie na marne. O tyle więcej pieniędzy my sami musielibyśmy odebrać strapionym gosposiom, gdybyśmy naszą roczną produkcję mydła „Kołłontay z pralką“ pakowali do drogich kartonów. Czyby to było sprawiedliwie? A boć nie wyrzuca się tych pieniędzy na śmietnik? Czyż nie jest rozsądniej, że mydło „Kołłontay“ dostarcza się bez opakowania, a zato suchsze i tańsze? Czyż zbyteczne zupełnie opakowanie ma wogóle coś wspólnego z **jakością** mydła i czy istnieje gdziekolwiek lepsze mydło niż mydło „Kołłontay z pralką“? Miljonowe rzesze wiernych konsumentek mydła „Kołłontay z pralką“ przekonały się, że mydło „Kołłontay z pralką“ nie ma równego sobie.





Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30 — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

POKOJU z osobnem wejściem, z pełnym komfortem, z użyciem telefonu poszukuję. — Zgłoszen pod „Urzędnik prywatny“ do Adm. „N. Dziennika“. 4104x

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe.

Wytworne suknie
wizytowe, wieczorowe, balowe dla pań i młodych panienek, kostjumy redutowe wedle najświeższych żurnali francuskich wykonuje szybko i starannie po cenach umiarkowanych pracownia „Ogniska Pracy“ Kraków, ul. Mikołajska 9. Zamówienia przyjmuje się codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1 przedpoł.

MASZYNY DO PISANIA
Underwood, Remington, L. C. Smith i inne najtaniej i na dogodnych warunkach poleca
Maks Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8 Telef. 162-50

WOLNE POSADY

POWAŻNA Fabryka Tłuszczy jadalnych i technicznych poszukuje dobrze wprowadzonych subzastępców we wszystkich większych miastach Małopolski. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Tłuszcze“. 57g

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdokładniej, najnowszą metodą wyucza zbiór listów handlowych: Zofja Schönguttówna, Podbrzezie 2. 60g

AKADEMIK udziela judaistycznych przedmiotów ewentualnie przyjmie guwernerkę. Oferty do Admin. „N. Dziennika“ sub „Hebraista“. 62g

WYCHOWAWCZYNI Niemka lub Francuzka do dziewczynki 6 i 4 lata potrzebna. Zgłoszenia Scherer, Kraków, Sobieskiego 1. 56g

SPRZEDAŻ

Już na składzie
WAGI
sklepowe, decymalne
ciężarki i miary cechowane na rok 1931
S. LANDESDORFER
Handel towarów żelaznych
Kraków-Podgórze, Rynek 13

MEBLE
solidne własnego wyrobu po cenach fabr. na dogodne spłaty
Chaim Petzenbaum, Kraków
STAROWIŚLNA 27

Już się ukazał d r u g i zeszyt (za styczeń)
„MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO“
pod redakcją **dra Zygmunta Ellenberga** z następującą treścią (96 stron):

Ludwik Oberländer: Dziewięć wieków współżycia. **Majer Bałaban:** Kiedy i skąd przybyli Żydzi do Polski (dokończenie). **Edmund Stein:** Ideały narodowe i ogólno—ludzkie w modlitwie żydowskiej. **Jeremiasz Frenkel:** Gerszon Szofman. **Aleksander Goldstein:** Kolorowy szczep żydowski w Indjach. **Apolinary Hartglas:** Walka o równouprawnienie. **Zwi Luft:** W obozie żydowskim i arabskim. **M. Liwszyc:** Przyszłość „Habimy“. **I. Hornstein:** O statystyce demograficznej ludności żydowskiej w Polsce. **Kurt Wittkowski:** Współczesny Hiob. **J. Frenkel:** Przekłady hebrajskie z literatury greckiej. **M. Bałaban:** Ku czci Dubnowa. **Z. Bychowski:** Higjena u Żydów.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8, półr. zł. 16, rocznie zł. 32, zeszyt pojed. 3 zł. **Zamówienia** do administracji: Warszawa, Rymarska 8. **Przesyłki pieniężne** na konto P. K. O. Nr. 24768: Menora. Spółka wydawnicza z ogr. odp. Warszawa. Adres **redakcji:** Łódź, Piotrkowska 90, skrz. poczt. 469. Do nabycia w Krakowie: Księgarnia Powszechna Dra Seidena, ul. Tomasza 20, Aron Faust, ul. Krakowska 13. 74x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartał Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona ze tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana